



„Lewy” pomoże Barcelonie?

Ukazuje się od 1945 roku

wtorek, 16 kwietnia 2024

NR 75 (17885)

Sport



czytaj na str. 9

Gole ratunkowe

Piast - Zagłębie 2:0

Dla Piasta zwycięstwo nad Zagłębiem jest niezmiernie cenne. Nie trzeba uzasadniać - wystarczy rzut oka na tabelę i punktowy dorobek innych zespołów zaangażowanych w walkę o utrzymanie.

czytaj na str. 3



Fot. PAP/Michał Weissner

Jakub Czerwiński strzelił na 1:0 - po asyście Michaela Ameyawa.

Podolski idzie w politykę...

czytaj na str. 2



Fot. Marcin Bulanda/Presfocus

A w półfinale czeka Płock

czytaj na str. 11



Fot. Lukasz Sobala/Presfocus

Oświęcim szczęśliwy

czytaj na str. 14

Fot. Marcin Bulanda/Presfocus

Podolski polityczny

Mistrz świata z 2014 roku gra w piłkę, prowadzi biznesy, a teraz angażuje się też politycznie.

Zabrze w ostatnich tygodniach rozpalają nie tylko mecze Górnika, ale też polityczne starcie, którego stawką jest urząd prezydenta miasta. W pierwszej turze wyborów, 7 kwietnia, urzędująca prezydent Małgorzata Mańka-Szulik poniosła porażkę. Zdobyła 21 proc. głosów. Jej kontrkandydatka Agnieszka Rupniewska uzyskała 27 proc. Ugrupowanie prezydent Mańki-Szulik w 25 osobowej radzie ma ledwie 4 przedstawicieli. Rupniewska za swoją koalicję ma 11 radnych.

Nie jest zainteresowany

Na wyborczej tapecie jest Górnik, który ma być prywatyzowany. W poprzednim tygodniu, jeszcze przed meczem ze Śląskiem, Mańka-Szulik w mediach społecznościowych napisała: „Kończy się długi i skomplikowany proces prywatyzacji Górnika. Zgodnie z wymaganiami prawa po ogłoszeniu jego rozpoczęcia zaprosiliśmy do negocjacji wszystkich zainteresowanych. Proces musi się odbywać w sposób transparentny i otwarty dla wszystkich. Zleciliśmy wycenę akcji profesjonalnemu podmiotowi, który się w tym specjalizuje, podpisaliśmy z zaintereso-

wanymi dokumenty o zachowaniu poufności i dopuściliśmy ich do badania sytuacji finansowej spółki. Odbyły się także wstępne spotkania ze wszystkimi trzema zainteresowanymi podmiotami oraz wyznaczono terminy kolejnych spotkań. Zapropnowałam Lukasowi Podolskiemu udział w roli obserwatora w finalnych pracach komisji”.

Radni, jeszcze starej kadencji, mają w środę wyrazić zgodę na zbycie przez samorząd większości pakietu akcji klubu. Przypomnijmy, że zainteresowana ich nabyciem jest trójka podmiotów: dobry znajomy Lukasa Podolskiego, niemiecki biznesmen Tomasz Hansla, konsorcjum Zarys-Tabapol, w którym szefem jest zagorzały fan Górnika Paweł Ossowski, a także DL Invest Group Venture Capital sp. z o.o. z Katowic.

Co odpowiedział Podolski? „Dzień dobry kibice i mieszkańcy Zabrza. Chcę podkreślić, że Nasz Klub nie jest jakąś zabawką! Od samego początku jestem w Klubie, by pomagać i dawać z siebie wszystko. Na boisku i poza nim. Sprowadziłem sponzorów i inwestorów. Nie jestem zainteresowany propozycją prezydent Zabrza, którą otrzymałem, aby być obser-

watorem procesu sprzedaży. To wszystko powinno się odbywać inaczej. Takie jest moje zdanie na ten temat. Wam wszystkim, którzy kochają Górnik i miasto tak jak ja go kocham, życzę, żeby to wszystko dobrze się skończyło!” – napisał lider Górnika, który ostatnio nie gra z powodu kontuzji łydki. Nie ma to wpływu na postawę górniczej jedenastki, która bez niego wygrała w Lubinie przed tygodniem i niedzielę ze Śląskiem 2:0.

Ma być... ambasadorem!

Dalsza część politycznej walki miała miejsce właśnie podczas meczu z wrocławianami. Swoje oczywiście ponownie dodała „Torcida”, obrażając wiceprezydenta miasta Krzysztofa Lewandowskiego, a także wywieszając transparent o treści: „Dla dobra klubu, dla dobra miasta, musi być zmiana, to sprawa jasna. MS out!”, a także skandując „Mańka-Szulik musi odejść!”.

Podolski? Mecz oglądał w towarzystwie byłego dyrektora sportowego Górnika Artura Płatka, który kto wie czy wkrótce ponownie nie będzie odpowiadał za transfery w klubie z Zabrza. To jednak nie wszystko. „Poldi” mocno zaangażował się politycznie,



Agnieszka Rupniewska - kandydatka na Prezydenta Zabrza

13 min ·

Dzień dobry Zabrze!

Wiele razy wskazywałam na to, jak fatalnie zarządzany jest Górnik. To nie były puste słowa. Naprawdę zależy mi na wyprowadzeniu na prostą Klubu, który jest wizytówką Zabrza

Wraz z [Lukas Podolski](#) chcemy złączyć wszystkie środowiska, żeby w Górniku było dobrze - żeby sprowadzić inwestorów, usprawnić zarządzanie Klubem i wprowadzić transparentność

Dziękuję za koszulkę i po 3 punkty ze Śląskiem!



Kandydatka na prezydenta Zabrza uzyskała poparcie samego Lukasa Podolskiego.

pozując do wspólnego zdjęcia z Rupniewską i nagrywając z nią filmik zamieszczony na Facebooku kandydatki na prezydenta. Miało to miejsce przed pierwszym gwizdkiem sędziego Szymona Marciniaka zaczynającego niedzielny mecz Górnik - Śląsk. - Przed nami ważny mecz ze Śląskiem Wrocław, ale jeszcze ważniejszy mecz rozgrywa się w tle, a chodzi o przyszłość Górnika Zabrza. Dla mnie tak samo ważne co dzieje się w mieście jest to, co dzieje się w klubie. Dla Lukasa Podolskiego najważniejsze jest to, co dzieje się w klubie. 21 kwietnia odbę-

dzie się druga tura wyborów w naszym mieście. Dla mnie ważne jest to, żeby w klubie nie było polityki. Ważne jest to, żeby w klubie był przeprowadzony audyt finansowy, a wszystko co się tam dzieje było transparentne i jasne, również dla inwestorów. Dlatego jeśli 21 kwietnia zostanie prezydentem miasta, to obiecuję wam, że Lukas Podolski zostanie ambasadorem klubu i zadba o to, żeby kierunki sportowe były właściwe, żeby wyniki sportowe były właściwe i żeby w naszym klubie pojawili się nowi inwestorzy - tyle Rupniewska.

A co powiedział być może „nowy ambasador”? - Bardzo dziękuję za słowa. Myślę, że udało nam się złączyć wszystkie środowiska, żeby w Górniku było dobrze i żeby polityka odcięła się trochę od piłki. Kto mnie zna to wie, że zawsze mówiłem, że będę walczył o Górnik czy to na boisku, czy poza boiskiem, jak chodzi o sponzorów i inwestorów. Dalej też to będę robił. Dziękuję za słowa i jako mały prezent przekazuję moją koszulkę - powiedział gwiazdor i wręczył swój trykot z numerem 10 Rupniewskiej.

Michał Zichlarz

Wyścig nadal trwa

Rozmowa z **Lukaszem Bejgerem**, obrońcą Śląska Wrocław

Początek meczu w Zabrzu był bardzo dobry w waszym wykonaniu. Dlaczego nie udało się wam wtedy zaskoczyć Górnika?

- Szkoda tego momentu, bo były okazje do zdobycia gola. Mogliśmy prowadzić. Potem, w końcówce pierwszej połowy dostaliśmy bramkę. Za wszelką cenę dążyliśmy do odrobienia strat, ale niestety się nie udało.

Górnik was czymś zaskoczył?

- Wiadomo było, że przy prowadzeniu i czymś dłu-

żej będzie trwał mecz, to będzie czekał na kontry, bo z przodu ma trzech bardzo szybkich zawodników. Czekał i się doczekał, w końcówce nas dobił.

A pierwszej straconej bramki - świetne podanie Rasaka i kapitalny strzał Lukosza - nie dało się uniknąć?

- To była dobrze rozegrana akcja, ale wcześniej to myśmy głupio stracili piłkę. Można było zatem wcześniej zapobiec stracie gola. Zabrzanie następnie rozproszili akcję, gol Kamila Lukosza, więc co? Szkoda...

Porażka w Zabrzu jeszcze niczego nie przesądza, bo w tabeli nadal jest status quo. Wciąż walczycie o mistrza?

- Do końca rozgrywek pozostało sześć meczów, a my w końcu chcielibyśmy złapać serię, wygrać z dwoma, trzema meczami. Na razie przeplatamy, jak inne zespoły, raz wygrana, raz porażka. Wyścig o tytuł mistrza Polski dalej trwa i będziemy walczyć do ostatniej kolejki.

Kto jest faworytem do złota?

- Każdy chce być najlepszy i nie ma zdecydowanego faworyta. W czołówce jest

teraz olbrzymi ścisk i jedna wygrana może dać pozycję lidera.

Górnik, wygrywając z wami, zbliżył się do czołówki i też jeszcze ma szansę na czołową lokatę. To teraz nie top 6, a top 7?

- Tak to wygląda. Zrobiło się gorąco po ostatnich wynikach. Górnik ma już 45 punktów. Jest ścisk. Kilka zespołów walczy i o mistrzostwo, i o miejsce w europejskich pucharach. Na pewno będzie ciekawie.

Macie problem z grą na wyjazdach. Dlaczego?



Lukasz Bejger nie zdołał powstrzymać szybkich skrzydłowych Górnika.

- Nie wiem czemu tak jest, bo jesienią na wyjazdach sporo wygrywaliśmy. Teraz jeszcze nie udało się zwyciężyć i szkoda (wiosną na wyjazdach Śląsk dwa mecze zremisował i dwa przegrał - przyp. red.).

Co trzeba poprawić przed następną kolejką?

- Nie tracić bramek, ale przede wszystkim trzeba poprawić skuteczność. Grać na zero z tyłu i zacząć wygrywać bardziej regularnie.

(zich)

Szoriają po dnie

Ruch spadł na ostatnie miejsce w tabeli i pożegnał wszelkie nadzieje na utrzymanie.

RUCH CHORZÓW

Matematyka oczywiście nadal pozwala przewidzieć w scenariuszu pozostania w najwyższej lidze. W końcu nadzieja umiera ostatnia, ale równocześnie... nadzieja jest matką głupich. Zostało 6 kolejek, 18 punktów do zdobycia, a Ruch do bezpiecznej lokaty traci 9 „oczek”. Jednakże, skoro w 28 spotkaniach wygrało się zaledwie dwa razy, to dlaczego teraz miałyby się to zmienić? Kolejne najrzadziej zwyciężające zespoły, to Piast, ŁKS i Puszcza. Futbol ligowy w Polsce działa w taki sposób, że aby utrzymać się w ekstraklasie, trzeba znaleźć co najmniej 3 słabsze od siebie drużyny. W Chorzowie raczej nikt tyłu nie wymieni.

Nie oczekiwano cudów

„W klubie i sztabie musiało zmienić się wszystko zimą, by nie zmieniło się nic, jeśli chodzi o wyniki. Niesamowicie depresyjne, jak to, że my nadal w Szczecinie nie zmieniamy sposobu gry widząc, że prowadzi to do katastrofy, a młodzieżowcy, by wyrobić limity PJS, siedzą przy 5:0” – pisał emocjonalnie w trakcie katastrofy z Pogonią Bartosz Horodecki, prezes stowarzyszenia kibiców „Wielki Ruch”. Trudno się z nim nie zgodzić. Zimowe przyjscie trenera Janusza Niedźwiedzia wiązało się z wielkim optymizmem, popartym zresztą ciekawą ofensywą transferową. Nikt nie oczekiwał od „Niebieskich” cudów, ale chociaż przyzwolonej walki o utrzymanie, na którą były nadzieje i realne szanse. Bieżący sezon ekstraklasa nie obfituje bowiem w potęgę i gigantów, czego najlepszym przykładem jest wyścig żółwi w walce o mistrzostwo.

Tymczasem poza optycznym progresem w grze chorzowian, lepszym operowaniu piłką, mniejszej „panice” na boisku, nie zmieniło się aż tak wiele. Kluczowe są wyniki, a tych jak nie było, tak nie ma. Trener Niedźwiedź praktycznie co konferencję mówi o rozwoju zespołu i o podążaniu obraną przez siebie drogą. Wiadomo, że nie należy poddawać się emocjom i dokonywać rewolucji po każdej porażce, jednakże bardzo często Ruch wygląda na murawie po prostu naiwnie. Zobrażeniem tego był mecz w Szczecinie, gdzie mająca kilkakrotnie większy potencjał kadrowy Pogoń już od pierwszych minut kontrowała beniaminka, finalnie bijąc go aż 5:0. „Niebiescy” niby grali swoje, ale „portowcy” – świadomi strategii – wykorzystali ich własną broń przeciwko rywalowi. Startujący bez krycia z linii środkowej Efthymios Koulouris był tego dobitnym przykładem.

Gorszy od Wosia

Ruch za trenera Niedźwiedzia to jedna z najgorsza drużyna ekstraklasa. Zdobyła 7 punktów w 9 spotkaniach. Aktualny szkoleniowiec chorzowian notuje średnią 0,78 punktu na spotkanie, w czym ustępuje Janowi Wosiowi, który miał 0,83 pkt w 6 spotkaniach. Jarosław Skrobacz, dysponujący jednak zdecydowanie gorszą kadrą niż Niedźwiedź, „wykręcał” 0,62 pkt w 13 meczach. Oczywiście trzeba podkreślić, że Woś miał niezwykle komfortowy terminarz, nie mierzył się z „topem”. Niezależnie jednak od perspektywy trzeba przyznać, że nawet jeśli można się było liczyć ze spadkiem, to oczekiwano dużo lepszego stylu, walki, a tego brakuje.

Piotr Tubacki

KRÓTKA PIŁKA

Z Turcją w Warszawie

■ Kolejny mecz reprezentacji i kolejny w stolicy. Miało być spotkanie na Stadionie Śląskim, ale obiecani cacanki. 10 czerwca, tuż przed wyjazdem na Euro do Niemiec, reprezentacja Polski zagra na PGE Narodowym z Turcją. Trzy dni wcześniej biało-czerwoni zagrają jeszcze z Ukrainą. Na Euro pierwszy mecz nasza reprezentacja zagra w niedzielę, 16 czerwca, w Hamburg i Holandię. Następnie w grupie E zagra jeszcze z Austrią (21 czerwca) i Francją (25 czerwca).

Janas za Rumaka

■ Według nieoficjalnych informacji (piszemy też o tym na stronie 4), trener Lecha Mariusz Rumak podał się po porażce z Puszczą Niepołomice do dymisji. Doświadczony szkoleniowiec przejął zespół zimą, zastępując Johana van den Broma. Pod jego wodzą Lech wiosną w 9 grach zdobył 15 punktów, tylko cztery drużyny mają lepszą zdobycz. W ostatnich 8 grach strzelił jednak ledwie cztery gole, odpadł z rozgrywek o Puchar Polski i zaczął też mocno tracić w lidze. Według medialnych doniesień do końca rozgrywek drużynę z Wielkopolski ma prowadzić asystent Rumaka Rafał Janas.

Pół miliona euro za Pajor!

Reprezentantka Polski w piłce nożnej Ewa Pajor, występująca obecnie w VfL Wolfsburg, od nowego sezonu zagra w Barcelonie – informują niemieckie i hiszpańskie media. Transfer ma wynieść prawie pół miliona euro, co jest rekordem w historii kobiecej drużyny z Katalonii. „FC Barcelona sfinalizowała jeden z najtożniejszych transferów na rynku kobiecej piłki nożnej, pozyskując Ewę Pajor, 27-letnią napastniczkę z Wolfsburga. Polska piłkarka od przyszłego sezonu będzie nosić barwy Barcy i stanie się to po

rekordowym transferze, wartym blisko pół miliona euro” – poinformowało w poniedziałek „Mundo Deportivo”.

„Pajor będzie najdroższym nabytkiem w historii kobiecej Barcelony, po przybyciu Keiry Walsh w 2022 roku z Manchesteru City, za którą zapłacono niecałe 400 tysięcy euro” – dodano.

Wcześniej informację o planowanym transferze Pajor przekazał niemiecki portal AZ/WAZ Sport. Polska piłkarka od dawna jest uznawana za jedną z najlepszych ofensywnych zawodniczek w Europie. W VfL Wolfsburg gra od 2015 roku, wcześniej występowała w Medyku Konin. W październiku ubiegłego roku Pajor zajęła 18. miejsce w prestiżowym plebiscycie magazynu „France Football” na najlepszą zawodniczkę świata w sezonie 2022/23. Została pierwszą polską piłkarką w historii, która była w nim nominowana (czyli w gronie 30



Kapitan reprezentacji Polski Ewa Pajor przechodzi z niemieckiego Wolfsburga do Barcelony.

burg gra od 2015 roku, wcześniej występowała w Medyku Konin. W październiku ubiegłego roku Pajor zajęła 18. miejsce w prestiżowym plebiscycie magazynu „France Football” na najlepszą zawodniczkę świata w sezonie 2022/23. Została pierwszą polską piłkarką w historii, która była w nim nominowana (czyli w gronie 30

najlepszych zawodniczek świata). W poprzednim sezonie dotarła z Wolfsburgiem do finału Ligi Mistrzyń, przegranego właśnie z Barceloną 2:3 (mimo prowadzenia do przerwy 2:0). Zdobyła w tym meczu jedną z bramek. Jest również podporą i kapitanem kadry narodowej.

(PAP)

Zabójcze auty

Piast już po pół godzinie ustawił mecz z Zagłębiem i dowieź do końca dwubramkowe prowadzenie.

Zwycięstwo pozwoliło mu odskoczyć od strefy spadkowej.

Zanim zabrzmiął pierwszy gwizdek w gliwickich kuluarach i na trybunach najczęściej mówiło się o... zmianie prezesa. O tym, że w Piaście może dojść do zmiany sternika plotkowano od kilku tygodni, ale teraz rezygnacja Grzegorza Bednarskiego stała się faktem. Tak jak w przeszłości pełniącym obowiązki prezesa, aż do wyboru nowego szefa klubu, ma pełnić Grzegorz Jaworski.

Goście zdominowani

W Gliwicach głośno jest też o zmianie trenera. Plotkowano, że w przypadku porażki z „miedziowymi” Aleksandar Vuković nie będzie pewny posady. Jego podopieczni w poniedziałkowy wieczór wyglądali jednak tak, jakby walczyli nie tylko o trzy punkty, ale i o posadę szkoleniowca. Dominowali od początku. W pierwszej połowie oddali osiem strzałów, z czego połowa była celnych. Goście z Lubina z kolei zanotowali okrągłe zero. Fani przyjezdnych w niewybredny sposób komentowali grę swoich zawodników. Miejscowi kibice z kolei mieli okazję cieszyć się z dwóch goli. Piast niczym Puszcza Niepołomice niezwykle groźny był po... wrzutach z autu. Po zamieszaniu w polu karnym bramki strzelili Jakub Czerwiński i Fabian Piasecki. Ten drugi niedługo po golu z powodu urazu musiał jednak opuścić plac gry.

Mogło być wyżej

Po przerwie trener Zagłębia Waldemar Fornalik dokonał jednej roszady, ale nie było widać zmiany w grze. Miejscowi za to nadal atakowali i stworzyli sytuacje na

kolejne gole. Blisko trzeciego trafienia byli Arkadiusz Pyrką i Grzegorz Tomaszewicz. Gliwiczanie w pewnym momencie zaczęli jednak bardziej szanować piłkę i wynik, który przecież był dla nich



Strzelcy goli we wczorajszym spotkaniu: Fabian Piasecki (nr 9) i piłkarz meczu Jakub Czerwiński.

OCENA MECZU ★★★	
Piast Gliwice	Zagłębie Lubin
1:0 – Czerwiński, 17 min (głową, asysta Ameyaw), 2:0 – Piasecki, 27 min (bez asysty)	
PIAST: Plach 6 – Pyrką 7, Huk 6, Czerwiński 7, Mokwa 6 – Diczek 6, Tomaszewicz 6 – Ameyaw 6, Szczepański 6 (80. Hateley niesklas.), Felix 5 – Piasecki 5 (34. Kostadinow 6). Trener Aleksandar VUKOVIĆ. Rezerwowi: Szymański, Mosór, Munoz, Chrapek, Kądzior, Holubek, Krykun.	ZAGŁĘBIE: Dioudis 6 – Kopacz 4, Nalepa 4, Ławniczak 4, Mata 3 (63. Grzybek 4) – Poletanović 4 (75. Mróz niesklas.), Dąbrowski 3 – Pieńko 3 (63. Bohar 4), Buleca 3 (46. Munoz 5), Wdowiak 3 (82. Kuształ niesklas.) – Kurminowski 2. Trener Waldemar FORNALIK. Rezerwowi: Burić, Makowski, Woźniak, Kłudka.
Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) – 6. Asystenci Arkadiusz Wójcik, Marcin Lisowski (obaj Warszawa). Czas gry 95 min (47+48). Widzów 3217. Żółte kartki: Kostadinow (45. faul), Pyrką (54. faul) – Kurminowski (42. faul), Poletanović (45+2. faul).	
Piłkarz meczu – Jakub CZERWIŃSKI.	

MÓWIĄ LICZBY

PIAST	ZAGŁĘBIE
43	posiadanie piłki 57
8	strzały celne 1
17	strzały niecelne 6
4	rzuty różne 4
1	spalone 1
11	faule 9
2	żółte kartki 2

PROGRAM 29. KOLEJKI (19-22.04.)

piątek	
■ Korona Kielce – Radomiak	18.00
■ Raków Częstochowa – Górnik Zabrze	20.30
sobota	
■ Pogoń Szczecin – Piast Gliwice	15.00
■ Ruch Chorzów – Widzew Łódź	17.30
■ Zagłębie Lubin – Jagiellonia Białystok	20.00
niedziela	
■ Cracovia – Puszcza Niepołomice	12.30
■ ŁKS Łódź – Lech Poznań	15.00
■ Legia Warszawa – Śląsk Wrocław	17.30
poniedziałek	
Warta Poznań – Stal Mielec	19.00

1. Jagiellonia	28	52	64:38
2. Śląsk	28	50	38:26
3. Lech	28	48	40:32
4. Pogoń	28	47	54:32
5. Raków (m)	28	46	50:31
6. Legia (p, sp)	28	46	43:33
7. Górnik	28	45	38:32
8. Widzew	28	39	36:36
9. Stal	28	38	33:34
10. Radomiak	28	35	34:43
11. Zagłębie	28	35	30:41
12. Cracovia	28	32	37:38
13. Piast	28	32	28:32
14. Warta	28	31	26:33
15. Puszcza (b)	28	29	34:46
16. Korona	28	27	30:38
17. ŁKS (b)	28	21	26:58
18. Ruch (b)	28	20	29:47

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

LIGOWIEC

Bogdan
NatherPilnik
do paznokci

W chwili, gdy pisałem ten tekst, informacja była jeszcze nieoficjalna (klub jej nie potwierdził). Otóż red. Maksymilian Dyśko z „Głosu Wielkopolski” poinformował, że po porażce z Puszczą Niepołomice posadę trenera Lecha Poznań stracił Mariusz Rumak. Niespetna 47-letni szkoleniowiec sam miał się podać do dymisji. Do końca bieżących rozgrywek „Kolejorza” poprowadzi asystent Rumaka, Rafał Janas.

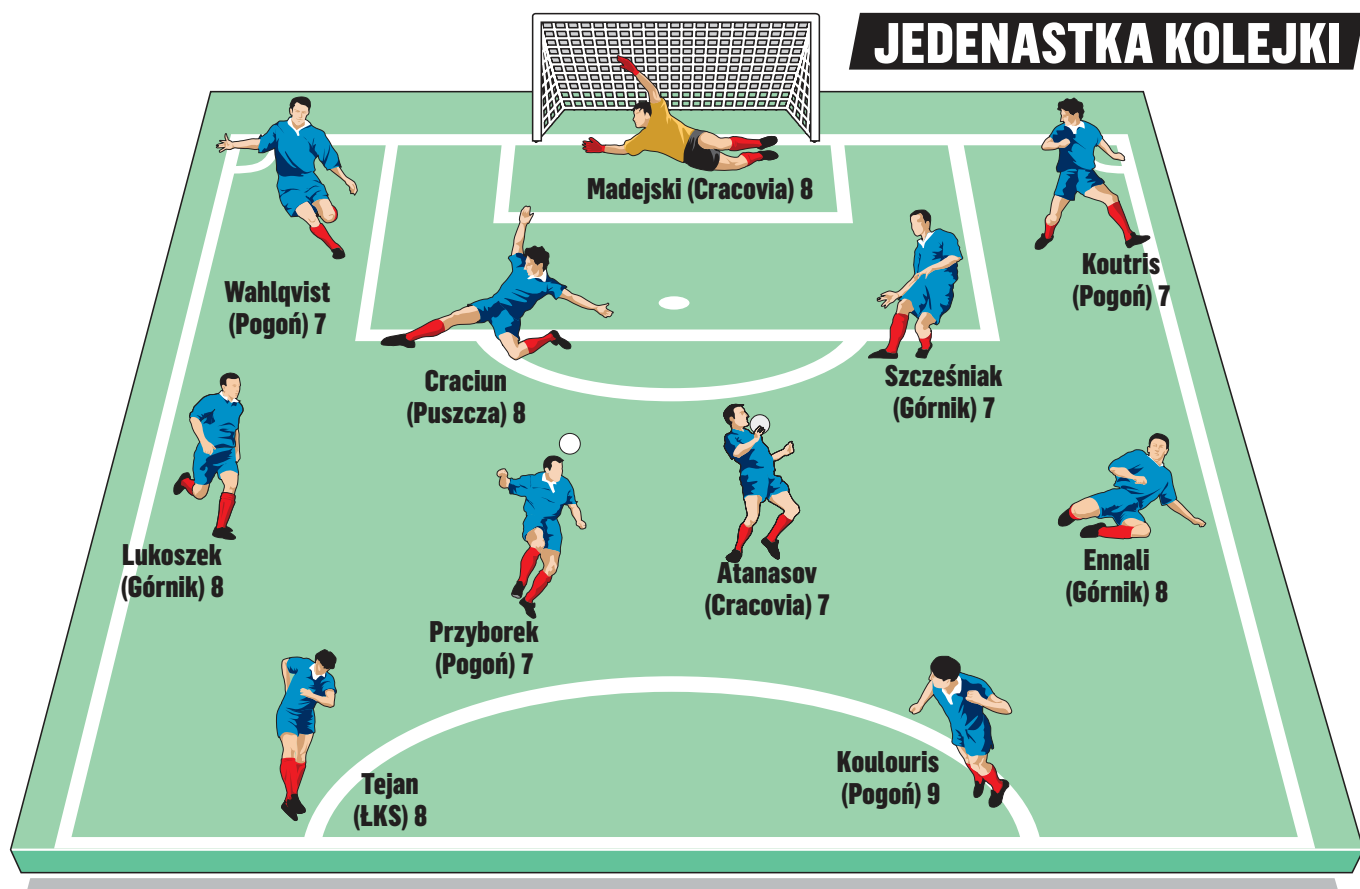
Skoro już jesteśmy przy drużynie ze stolicy Wielkopolski, tamtejsze media porażkę z beniaminkiem uznały za „kompromitującą”. Nie zgadzam się z takim stawianiem sprawy, bo Lech dłużej utrzymywał się przy piłce (69% czasu gry), ale to Puszczę oddała więcej celnych strzałów (5:2) i wykonywała więcej rzutów różnych (8:6).

Zaskakuje mnie dobre samopoczucie trenera Ruchu, Janusza Niedźwiedzia. Po klęsce w Szczecinie (0:5) powiedział ni mniej ni więcej tylko: „Chcę, by moi piłkarze, wracając w poniedziałek do klubu, pracowali jak dotąd”. Panie trenerze, niech pan rzuci okiem na ligową tabelę i przestanie opowiadać herezje, że wszystko gra jak w zegarku. Wiem, że nawet zepsuty czasomierz dwa razy na dobę wskazuje dobrą godzinę, ale proszę nie zaklinać rzeczywistości i mydlić oczy kibicom.

W rundzie wiosennej bardzo cienko przędzie lider po jesiennej części rozgrywek, Śląsk Wrocław. Podopieczni trenera Jacka Magiery w 9. potyczkach zainkasowali tyle samo punktów, czyli statystyki na kolana nie powalają. Zgoda, musieli sobie radzić bez Erika Exposito, ale Hiszpan też nie błyszczy tak jak w poprzedniej rundzie, a poza tym kadra aktualnego wicelidera jest szeroka. Popularny „Magic” po występie w Zabrzu stwierdził, że jest zadowolony z postawy zespołu, tylko wynik się nie zgadza. I właśnie o to chodzi, wrażenie artystyczne trzeba zostawić w szatni, bo na boisku liczy się tylko wynik. Szkoleniowiec wrocławian powiedział, że wciąż wierzy w możliwość sięgnięcia po tytuł mistrza Polski. Ja już w taki obrót sprawy przestałem wierzyć i nie wierzę, że Śląsk w najbliższej kolejce wygra na Łazienkowskiej. Równie dobrze jak o zwycięstwo każdy piłkarz wrocławskiej drużyny mógłby prosić o milion dolarów i randkę z miss Ameryki. Ale jakie ma na to szanse?

Dzięki hat-trickowi w meczu z Ruchem w pogoń za Erikiem Exposito ruszył snajper „Dumy Pomorza”, Eftymios Koulouris. Po rundzie jesiennej wydawało się, że Hiszpan jest poza zasięgiem konkurentów, ale teraz nie jest to takie pewne. Grek jest na czele grupy pościgowej i depcze po piętach liderowi. Kwestia wyłonienia króla strzelców może się rozstrzygnąć dopiero w ostatniej kolejce. Gotów byłbym przyjąć zakład honorowy, że to jest pewne jak cholera (choroba) w średniowieczu.

Na kilka ciepłych słów zasłużył 22-letni pomocnik Górnika Zabrze, Kamil Lukoszek. Wychowanek Odrki Opole strzelił pierwsze gole w ekstraklasie, ale jestem pewien, że nie były to jedyne trafienia młodziana w elicie. Jeżeli będzie dostawał szanse, na pewno odpłaci dobrą grą i kolejnymi bramkami.

■ Sebastian
MADEJSKI

Golkeeper Cracovii wielokrotnie ratował ją w Białymstoku z opresji. Kluczowym momentem meczu był obroniony przez niego rzut karny.

■ Linus WAHLQVIST

Szwed zaprezentował się naprawdę dobrze na tle słabego Ruchu Chorzów. W tak zdominowanym przez szczecinian meczu był niezwykle przydatny w ofensywie. Zaliczył asystę przy drugim голу Eftimisa Koulourisa.

■ Artur CRACIUN

Po raz 7. w sezonie wpisał się na listę strzelców!

Moldawianin znów był nieuchwytny w polu karnym, dzięki czemu Puszczę sensacyjnie wygrała z Lechem. Ponadto był skutecznym w defensywie.

■ Kryspin
SZCZESNIAK

Po tym, jak Górnik wyszedł na prowadzenie w I połowie, w drugiej potrzebował solidnych defensorów. Szczesniak spisał się na tyle dobrze, że Śląsk nie był w stanie urwać zabranym punktów.

■ Leonardo
KOUTIRIS

Boczni obrońcy Pogoni mieli spore pole do popisu. Koutiris, podobnie jak Wahlqvist, mógł szaleć w ofen-

sywie i asystował przy bramce na 5:0.

■ Kamil
LUKOSZEK

Po raz pierwszy w 2024 roku znalazł się wyjściowej 11 i od razu odpłacił się za zaufanie trenera. Najpierw zdobył swojego pierwszego gola w ekstraklasie, a w drugiej połowie podwyższył prowadzenie zabrzan, ustalając wynik spotkania.

■ Adrian
PRZYBOREK

Przez 19 meczów ligowych czekał na swoje pierwsze trafienie i... doczekał się. Swojego premierowego gola zdobył w wyjątkowy sposób, bo stojąc tyłem do bramki. Uderzył tak, że...

przełobował Michała Buchalika.

■ Jani
ATANASOV

Nie tylko grał dobrze w środku pola, ale również przydał się w ofensywie. Macedończyk zdobył gola, który w praktyce zamknął mecz z Jagiellonią w 49 minucie.

■ Lawrence
ENNALI

Znów był niedościgniony dla przeciwników. Wrocławianie nie mogli poradzić sobie z błyskawicznym Niemcem, a on był ogromnym zagrożeniem. Zaprezentował to m.in. w ostatnich minutach, gdy wyłożył Lukoszkowi piłkę „na tacy”.

■ Kay TEJAN

Holender nie miał litości dla defensywy Rado-miaka. Potrafił ośmieszyć Lukę Vuszkovicia, który ma być przyszłością Tottenhamu. Dzięki swoim umiejętnościom zaliczył dublet, a ŁKS w końcu wydostał się z ostatniego miejsca w tabeli.

■ Eftimis
KOULOURIS

Snajper Pogoni zaimponował skutecznością. Już w pierwszej połowie wystąpił sygnał ostrzegawczy Buchalikowi, a po zmianie stron był już nieomylny. Zaliczył swojego pierwszego hat-tricka w ekstraklasie.

(kaj)

CO PISZĄ W INTERNECIE...

Jak Ruch skończy ten sezon za ŁKS-em, to Niedźwiedź powinien zapaść się pod ziemię. Dalej nie potrafię zrozumieć jak chłop, który dostał solidne, a przede wszystkim pod siebie transfery, może aż tak źle punktować

@ivo1920

Jestem załamany. Z każdym kolejnym meczem Korona Kielce przesuwa granice żenady, tydzień temu to był wypadek przy pracy. I z namienny obracający czas gry, akcja na skrzydle, a na dośrodkowanie w polu karnym czeka dwóch zawodników... Nie zasługujemy na nic...

@karol_kusztal

Gdybym miał wymyślić, jak wyglądać miałyby kompromitująca połowa dla Lecha, to bym chyba nawet nie wymyślił takiej, jaką zagrali. Puszczę od

końcówki 2023 bez wygranej

@plangier

Widać, że Goncalo Feio chciał odciąć od gry środkowych pomocników Rakowa. Gual, Pekhart i Josue cały czas w fazie defensywnej blisko Kochergina i Papy. Obaj poza grą w pierwszej połowie

@kubapolkowski

Warto zauważyć, że Damian Kos bardzo dobrze sędziował mecz ŁKS - Rado-miak. Jedyne istotne błędy: brak drugiej żółtej kartki i w efekcie czerwonej. Poza tą jedną chwilą było widać, że arbiter jest w wysokiej formie i gotowy do następnych meczów

@RafalRostkowski

Nie zasługujemy na Lawrence'a Ennaliego. Jest niesamowity

@MarekTwarog

POSTAĆ KOLEJKI

KAMIL LUKOSZEK

■ Choć z ocen wynika, że najlepszym zawodnikiem ostatniej kolejki ekstraklasy był grecki napastnik „portowców” Eftymios Koulouris - u nas dostał „9”, docenił go też Canal + - to jednak my wskazujemy na młodzieżowca Górnika Zabrze Kamila Lukosza. Pochodzący z Opola 22-latek, który urodziny miał niewiele ponad tydzień temu, w niedzielnym meczu ze Śląskiem dwa razy trafił do bramki. Najpierw kapitalnie w polu karnym, przekładając obrońców, trafił pod poprzeczkę, a następnie wykończył niesamowity rajd przez kilkadziesiąt metrów w wykonaniu Lawrence Ennali. To był jego pierwsze trafienie w lidze! Po meczu pytaliśmy trenera Jana Urbana czy jest zaskoczony bramkami swojego zawodnika. Doświadczony szkoleniowiec odpowiedział w swoim stylu: – On sam pewnie jest, bo tych bramek wiele nie strzela. A przecież przed meczem ze Śląskiem

niewiele wskazywało, że Lukoszek w ogóle wybiegnie na murawę. Wiosną, przed grą z wrocławianami, nabił mu się w ekstraklasie niewiele ponad pół godziny gry. Teraz skorzystał na absencji kilku graczy (Podolski, Szala, Pacheco) i wskoczył do podstawowej jedenastki, będąc nie tylko bohaterem swojego zespołu, ale i całej kolejki.

Lukoszek do Zabrza trafił jako utalentowany trampkarz z Odrzy Opole w wieku 14 lat. We wcześniejszych dwóch sezonach terminował w I-ligowej Skrzę Częstochowa. Poprzedni sezon skończył z 26 meczami, wszystkimi od początku i dwoma bramkami. Teraz tyle samo ma już w ekstraklasie, gdzie póki co zaliczył 20 gier i prawie tysiąc minut.

Takimi występami, jak ten ze Śląskiem, tylko sobie pomaga. W końcówce rozgrywek, w której „górnicy” walczy o wysoką stawkę, wystąpi jeszcze pewnie nie jeden raz.

(zich)

Fot. Pressfocus.pl

WYDARZENIE KOLEJKI



Fot. Michał Kosiński/PresFocus

Kroczek bliżej

Jani Atanasov (z lewej) miał ogromny udział w triumfie Cracovii w Białymstoku.

Cracovia sensacyjnie wygrała z Jagiellonią, dzięki czemu jej szanse na utrzymanie mocno wzrosły.

Dawid Kroczek nie mógł wymarzyć sobie lepszego debiutu w roli szkoleniowca Cracovii. Zwyciężył przecież z liderem ekstraklasy, od tego na jego terenie. Oczywiście drużynę z Krakowa „wspomógł” sędzia, pokazując Adrianowi Dieguezowi w pierwszej połowie czerwona kartkę, ale zwycięstwa gościom nikt nie odbierze.

Dla Cracovii trzy punkty są wręcz bezcenne, bo mocno przybliżyły ją do utrzymania w lidze. Widać było też postęp w grze, choć wciąż należy mieć na uwadze, że Cracovia przez większość meczu grała w przewadze zawodnika. Mimo wszystko na tle osłabionego lidera z Podlasia wyglądała nieźle, choć wiele razy z opresji ratować musiał ją bramkarz Se-

bastian Madejski. Od tego właśnie jest bramkarz, aby z trudnych sytuacji wychodził zwycięsko.

To niejedyny zawodnik Cracovii, który zasłużył na pochwały. Bardzo dobrze spisywał się Benjamin Kallman. Jani Atanasov z kolei był jednym z najważniejszych graczy. Ponadto nieźle w Białymstoku wyglądali Patryk Makuch i Michał Rakoczy. Jednym zdaniem – większość zawodników zyskała na tym, że w klubie pojawił się nowy trener.

Dawid Kroczek nie zdecydował się jednak na udział w konferencji prasowej. Z uwagi na to, że nie ma ukończonego kursu UEFA Pro, nie może formalnie pełnić funkcji pierwszego szkoleniowca w ekstraklasie. Dlatego do końca sezonu na papierze trenerem będzie Tomasz Jasik, który z uwagi na to, że był asystentem

Jacka Zielińskiego, może zostać wpisany do protokołu jako szkoleniowiec zespołu. To właśnie Jasik pojawił się na spotkaniu z mediami, podczas którego uniikał odpowiedzi na pytanie o bycie „szlupem” dla Dawida Krocza. – Dla sztabu, dla wszystkich, którzy pracują dla Cracovii, najważniejszym celem jest utrzymanie się w ekstraklasie. Dzisiaj najważniejszy jest klub. Nie pan Jasik, pan Kroczek, pan Rakoczy, Kallman czy Makuch, tylko Cracovia. Zrobimy wszystko, żeby klub się utrzymał. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zawaliliśmy jako sztab i drużyna, a miejsce, które zajmujemy w tabeli, jest naszą winą – stwierdził pierwszy na papierze trener „Pasów”.

Cel, jaki wyznaczył sobie sztab szkoleniowy, jest coraz bliżej osiągnięcia. W Krakowie zdają sobie

jednak sprawę, że sezon dalej się toczy. Najważniejsze mogą okazać się mecze z bezpośrednimi rywalami, a taki czeka drużynę Dawida Krocza już w przyszłym tygodniu. Puszczą Niepołomice, która również jest napędzona po zwycięstwie z Lechem, będzie chciała wyrwać krakowianom punkty. Cracovia musi znaleźć sposób na neutralizację największego atutu drużyny Tomasza Tułacza, czyli stałych fragmentów. Jeśli to się uda, sukces będzie możliwy. – Możemy zagwarantować, że będziemy walczyć. Damy z siebie wszystko i idziemy po 3 punkty. Niezależnie od tego, co będzie się działo na boisku, musimy wygrać – przekazał Jani Atanasov. Macedończyk z pewnością ma rację. Bez walki na murawie, z niepołomiczanami nie da się wygrać.

Kacper Janoszka

KONTROWERSJA – FAŁSZUJĄCY GWIZDEK

■ Mylić się jest rzeczą ludzką, dlatego sędziowie nie są wolni od pomyłek i błędów. Aby ich potknąć ograniczyć do minimum, z odsieczą pospieszył system VAR. Przejdźmy do konkretnego, czyli meczu Rakowa z Legią. Głos w sprawie trzech kontrowersyjnych decyzji sędziego Piotra Lasyka zabrali byli arbitrzy międzynarodowi: Ryszard Wójcik, Marcin Borski i Rafał Rostkowski. Zdaniem ostatniego z wymienionych dwie z trzech sytuacji, w których piłkarze Rakowa domagali się rzutu karnego, były wyraźne, jednoznaczne i nie pozostawiały pola do interpretacji. – Z sędziowskiego punktu widzenia, opierając się na „Przepisach gry” i ich dotychczasowej interpretacji w rozgrywkach

FIFA, UEFA czy w ekstraklasie, nie można było podjąć innej decyzji niż podyktować dwa rzuty karne – stwierdził Rostkowski. – Tylko jedna z tych trzech sytuacji mogła pozostawiać pewne wątpliwości, ale również w niej więcej przemawiało za podyktowaniem karnego niż za brakiem gwizdka. Rafał Rostkowski miał na myśli „incydent” w 35 minucie, w którym główne role odegrali Rafał Augustyniak i Jean Carlos Silva. Analizując powtórki widać, że pomocnik Rakowa wygrał pozycję o piłkę, a po niewielkim kontakcie z rywalem upadł na murawę. Według przepisów rzuty karne mają być jasne i ewidentne, a ten z pewnością taki by nie był, jednak replay nie rozwiał wszystkich wątpliwości. W 53 minucie arbiter z Bytomia przy-

znał gospodarzom jedenastkę dzięki podpowiedzi asystenta, Krzysztofa Myrmusa. Wtedy jednak do akcji wkroczył VAR. Sędzia video Paweł Malec (pomagał mu asystent video Radosław Siejka) wezwał arbitra głównego do monitora, sugerując mu odwołanie rzutu karnego. Lasyk obejrzał powtórki i po chwili anulował swoją wcześniejszą decyzję. – To jest skandal, że nie było rzutu karnego dla Rakowa po faulu Augustyniaka – piekł się na ławach TVP SPORT Ryszard Wójcik. – Przecież to był wślizg nieprawidłowy. Augustyniak wykonał go od tyłu i nie trafił w piłkę, zamiast tego spowodował upadek rywala i w ten sposób przerwał jego akcję. To była prosta sytuacja do oceny. Jeśli dla sędziego VAR to nie był faul, to po-

winien zrezygnować i zająć się czymś innym, tylko nie sędziowaniem. To, co robi VAR ostatnio, to są jaja. – Karny jak byk – ocenił tę sytuację Marcin Borski. – Nie wiem na co patrzyli sędziowie, skoro nie zauważyli, że nieudany wślizgiem Augustyniak trafił Koczerhina w nogę zamiast w piłkę. W 70 minucie Patryk Kun popchnął w „16” Frana Tudora, ale gwizdek rozjemcy milczał. – Tym bardziej tu powinien dać karnego – wydał wyrok Borski. – Pchnięcie nie było mocne, ale skuteczne. Gracz Rakowa przewrócił się i stracił szansę na rozwinięcie akcji. Brak gwizdka i brak interwencji VAR w tej sytuacji to decyzja skandaliczna – dodał Rostkowski.

Bogdan Nather

Snajperzy wystąp		Żółte 34/Czerwone 2	
16	Exposito (Śląsk)	0/0	Korona
12	Koulouris (Pogoń)	0/0	Pogoń
	Szkurin (Stal)	0/0	Warta
11	Grosicki (Pogoń)	1/0	Górniki
9	Imaz (Jagiellonia)	1/0	Stal
	Szczepan (Ruch)	2/0	Lech
	Velde (Lech)	2/0	Legia
	Wdowik (Jagiellonia)	2/0	Raków
8	Dziczek (Piast)	2/0	Ruch
	Gorgon (Pogoń)	2/0	Śląsk
	Henrique (Radomiak)	2/0	Piast
	Ishak (Lech)	2/0	Zagłębie
	Josue (Legia)	3/0	ŁKS
	Kallman (Cracovia)	3/0	Puszcza
	Kurminowski (Zagłębie)	4/0	Cracovia
	Pekhart (Legia)	4/0	Widzew
	Pululu (Jagiellonia)	2/1	Jagiellonia
		2/1	Radomia
Na trybunach		Kryształowy gwizdek	
19371	ZABRZE (Górniki - Śląsk)	8	Łukasz Kuźma (Białystok)
18931	SZCZECIN (Pogoń - Ruch)	8	Szymon Marciniak (Płock)
18184	BIAŁYSTOK (Jagiellonia - Cracovia)	7	Bartosz Frankowski (Toruń)
8828	ŁÓDŹ (ŁKS - Radomiak)	7	Tomasz Musiał (Kraków)
6343	MIELEC (Stal - Widzew)	7	Jarosław Przybył (Kluczbork)
5500	CZĘSTOCHOWA (Raków - Legia)	6	Piotr Lasyk (Bytom)
3410	KRAKÓW (Puszcza - Lech)	6	Damian Kos (Wejherowo)
3217	GLIWICE (Piast - Zagłębie)	6	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
2341	GRODZISK WLKP. (Warta - Korona)	2	Paweł Raczkowski (Warszawa)

TYPOWALI	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Bogusław Baniak	Marcin Kaczmarek	Kacper Janoszka
Warta - Korona	1:1	0:1	1:0
■ wynik meczu: 1:0.			✗
Pogoń - Ruch	2:0	2:0	2:1
■ wynik meczu: 5:0.	✓	✓	✓
Stal - Widzew	1:1	0:1	0:1
■ wynik meczu: 0:0.	✓		
Puszcza - Lech	0:1	0:1	0:3
■ wynik meczu: 2:1.			
Raków - Legia ★	2:2	2:1	1:2
■ wynik meczu: 1:1.	★		
ŁKS - Radomiak	2:1	2:1	1:1
■ wynik meczu: 3:2.	✓	✓	
Jagiellonia - Cracovia	2:1	2:0	3:0
■ wynik meczu: 1:3.			
Górniki - Śląsk	1:0	1:0	2:2
■ wynik meczu: 2:0.	✓	✓	
Piast - Zagłębie	0:0	2:0	1:1
■ wynik meczu: 2:0.		✗	
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie 6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia. Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
154 pkt	144 pkt	126 pkt	

Zmienione ustawienie

Po 26. kolejce nastroje w szatni tyszan nie były najlepsze. Kolejne mecze bez wygranej sprawiły, że wypadli z miejsc dających bezpośredni awans do ekstraklasy i znaleźli się na krawędzi strefy barażowej.

Nic więc dziwnego, że jadąc do Pruszkowa na niedzielny mecz ze Zniczem myślano i mówiono tylko o jednym – przełamaniu. GKS dopiął swego, bo wygrał 3:2.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni – stwierdził na pomeczowej konferencji prasowej trener Dariusz Banasik. - Od paru spotkań nie układało się. Trudno powiedzieć jaka była przyczyna, bo nie graliśmy źle. W piłce trzeba mieć jeszcze inne elementy, jak szczęście, wykończenie, którego nam brakowało. Natomiast w Pruszkowie odnieśliśmy ważne zwycięstwo. Co ciekawe ostatnio zdecydowanie lepiej punktujemy na wyjazdach niż u siebie, a w tamtej rundzie sytuacja było odwrotna.

Na potwierdzenie tych słów dodajmy, że jesienią tyszanie na swoim boisku 7 razy wygrali oraz zanotowali remis i porażkę, a na wyjazdach 4-krotnie wygrali. Natomiast wiosną u siebie jeden mecz wygrali i trzy przegrali, a w delegacji zanotowali 2 zwycięstwa, 2 remisy i porażkę.

- Jeżeli chodzi o mecz w Pruszkowie, to spodziewaliśmy, że będzie tak wyglądał. To był mecz walki – dodał szkoleniowiec tyszan. - Pierwsza połowa była dla gospodarzy, którzy mieli dużo więcej sytuacji. Resztą strzelili gola po bardzo ładnej akcji. Natomiast nam brako-

wało dostosowania się do warunków, czyli fatalnego boiska. Mateusz Radec ki po indywidualnej akcji zdołał strzelić bramkę na 1:1. W drugiej połowie zmieniliśmy naszą taktykę. Graliśmy prosto, z pominięciem drugiej linii. Graliśmy bardziej do napastników, bo też przed tym meczem zmieniliśmy ustawienie. Zazwyczaj gramy systemem 3-4-3, a tym razem zagraлиśmy 3-5-2 z Danielem Ruminem i Patrykiem Mikitą w ataku. Cieszę się, że jeden i drugi wywiązali się ze swoich zadań.

Decydujące rzuty różne

Nie zabrakło też docenienia wagi stałych fragmentów gry, które wykonywał Mikita, bo to one okazały się kluczem do zwycięstwa w Pruszkowie – mieście, do którego Dariusz Banasik czuje szczególny sentyment. Tam 10 lat temu rozpoczął pracę z seniorami, startując od II ligi.

- Analizowaliśmy przeciwnika – zaznaczył opiekun trójkolorowych. - Wiedzieliśmy w jakich aspektach jest mocny, a w jakich ma problemy. Zadecydowały stałe fragmenty gry. Dwie bramki w drugiej połowie zdobyliśmy po rzutach różnych, bardzo ładnie wykonanych przez Jakuba Teclawę i Wiktora Żytka. Natomiast bramka na 3:2 wprowadziła trochę

nerwowości, bo wydawało się, że mamy kontrolę nad meczem, ale po kontaktowym голу drżeliśmy do końca. Dowieźliśmy jednak zwycięstwo do ostatniego gwizdka i tyle. Gratuluję zawodnikom i dziękuję kibicom jednej i drugiej drużyny. Miło się wraca do Pruszkowa, bo pracowałem tutaj dwa lata, też z sukcesami. Gdy poprzednio przyjeżdżałem do Pruszkowa przegrywałem, teraz jest zwycięstwo, tak że się cieszę.

Fatalna murawa

Radość ze zwycięstwa nie przysłoniła trenerowi tyszan obrazu murawy, na której swoich rywali podejmują pruszkowianie. - Ciężko jest grać na tym boisku. Jest fatalne. Jak mówiłem spędziłem tu dwa lata, ale nie widziałem jeszcze tak złego stanu murawy. Nie wiem czym to jest spowodowane, natomiast nie da się grać w piłkę techniczną. I trzeba się do tego dostosować. Władze klubu, a raczej osoby odpowiedzialne za to muszą jak najszybciej to zmienić, bo troszeczkę nie przystoi jeżeli chodzi o warunki I-ligowe i wspólczyć trenerowi Znicza. Wiem, że zespół z Pruszkowa jest bardzo dobry, gra techniczny futbol, ale to boisko nie pozwala pokazać umiejętności zawodnikom – zakończył Dariusz Banasik.

Jerzy Dusik



Bielszczanie przegrali ważny mecz. W akcji, od lewej, Mateusz Michalski i Matej Seni.

Zawiedli kibiców i siebie

- Jeśli nasza sytuacja była zła, to po tym meczu jest arcyzła – przyznał trener Jarosław Skrobacz po niedzielnej porażce z Polonią Warszawa.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Podbeskidzie traci obecnie do bezpiecznego, 15. miejsca w tabeli aż osiem punktów. Na tej pozycji plasuje się niedzielny przeciwnik „górali”. - Jestem ostatni, który by powiedział, że nie wierzy, bo wiara cały czas powinna być, ale to był dla nas bardzo ważny mecz. Wszyscy sobie zdajemy z tego sprawę i patrząc tylko na tabelę, doskonale wiemy, co się stało – mówił na pomeczowej konferencji trener bielszczan Jarosław Skrobacz.

Setka z trzech metrów

- Zawiedliśmy kibiców, których oczekiwania były inne, ale zawiedliśmy też przede wszystkim siebie. Byliśmy do tego spotkania dobrze przygotowani. Początek był obiecujący. Cóż z tego, jeśli znowu tracimy bramkę w sposób, któremu można było zapobiec, bo nic na jej stratę nie wskazywało. Druga połowa podobnie, jeśli już się trafia na 1:1, to trzeba pójść za ciosem, potrzeba większej determinacji. Wychodzimy nawet na dwóch napastników, a my przy każdym dośrodkowaniu jesteśmy jednoosobowo w polu karnym. Coś tutaj nie gra, ktoś inaczej rozumie piłkę i chce inaczej pewne rzeczy rozwiązywać, a w tak trudnym meczu, gdy sytuacji jest mało, musimy

trzymać dyscyplinę – dodał Skrobacz.

Czego zabrakło w grze Podbeskidzia? Jarosław Skrobacz wspominał sytuację Lionela Abate z 60 minuty - Trudno na gorąco odpowiedzieć i wskazać jedną przyczynę. Pierwsza połowa to strata gola, gdy nie powinno się to wydarzyć. Polonia uwierzyła i gra do końca pierwszej połowy z jej strony wyglądała lepiej, a my nie potrafiliśmy stworzyć żadnego zagrożenia. Dziwię się tej drugiej części, bo wychodzimy z wiarą, agresją, strzelamy gola. Wydaje się, że to doskonały moment, by robić dalej swoje, stwarzać sytuacje. I taka była, gdy po dośrodkowaniu Ziółkowskiego z trzech metrów nie trafił Abate (chwilę później drugiego gola strzeliła Polonia – przy. red.). To była naprawdę kapitalna sytuacja, ale to trzeba trafić. Jeśli takich okazji się nie wykorzystuje, to robi to przeciwnik. Dziękuję za zaangażowanie. Wydali byśmy krzywdzącą opinię gdybyśmy stwierdzili, że zaangażowania i chęci nie było, ale to czasem trochę za mało. Brakowało nam cierpliwości czy podejmowaliśmy złe decyzje, gdy można było przyspieszyć czy zagrać na jeden kontakt. Nogi są powiązane, gdy nie idzie – tłumaczył swoich piłkarzy Skrobacz.

Szybka zmiana

W meczu z Polonią tzw. „wędkę” zaliczył Sylwester Lusiusz, którego już w pierwszej połowie zastąpił Jaka Kolenc. - Lusiusz zagrał dobre spotkanie w Łęcznej. Teraz było widać, że to nie jest jego mecz. Od pierwszych minut był spóźniony, nie miał pewności siebie. W 30 minucie zastąpił go Kolec i dał dobrą zmianę – wyjaśniał trener Skrobacz. W trakcie konferencji padło pytanie o Mateusza Ziółkowskiego, który mecz zaczął na ławce i pojawił się na murawie po przerwie. - Postawiliśmy na Sitka, bo chcieliśmy zawodników szybkich i dynamicznych. Ziółkowski też takim jest, ale dwa dni przed spotkaniem miał problemy z mięśniem przywodzicielem i jego wystawienie byłoby dużym ryzykiem.

Dlaczego nie gra Michał Willmann, który podwójnie punktuje w klasyfikacji PJS? - Ziółkowski ma lepsze warunki fizyczne, jest dynamiczny w przodzie, ale może też zagrać i zagrał za Hlavićę na półprawym stoperze. Willmanna na pewno więcej grałby w systemie 4-4-2. Nie jest on obrońcą do gry w trójkę, a na wahadle decydowałyby predyspozycja Ziółkowskiego czy Sitka – tłumaczył trener Podbeskidzia.

(gru)



Tyszanie na fatalnym boisku w Pruszkowie odnieśli kolejną wyjazdową wygraną wiosną.



Oskar Repka (w środku) z przymusu musiał zagrać w linii obrony GKS-u Katowice.

Zbyt łatwo stracone bramki

Gol Bartosza Jaroszka nie pomógł GKS-owi Katowice w sięgnięciu po zwycięstwo.

GKS KATOWICE

Za katowiczanie trudny weekend. W niedzielę hokeiści GKS-u przegrali finał zmagania o mistrzostwo Polski, a dzień wcześniej piłkarze Rafała Góraka musieli znieść porażkę z Odrą Opole. Utrata punktów była o tyle bolesna, że przerwała passę 6 zwycięstw GieKSy z rzędu. Ponadto gospodarze przy Bukowej wcale nie byli gorsi od swoich przeciwników. Przez sporą część meczu mieli kontrolę nad tym, co dzieje się na murawie, ale w drugiej połowie na chwilę przysnęli. Wystarczyły dwie minuty, żeby drużyna Adama Niconia zdobyła dwie bramki, zamykając spotkanie 3:1. - Jesteśmy oczywiście niezadowoleni z porażki. Odra okazała się po prostu lepsza... Musimy się szybko pozbierać po tej przegranej - mówił krótko po spotkaniu Bartosz Jaroszek.

Czas na analizę

Przez moment wydawało się, że obrońca zostanie bohaterem meczu.

To on zdobył bramkę wyrównującą kilkanaście minut po rozpoczęciu drugiej połowy. GKS w wyobrażeniach kibiców miał po tym trafieniu ruszyć do przodu, a tymczasem otrzymał dwa bardzo bolesne ciosy. Jaki był powód porażki? - Przede wszystkim bramki straciliśmy zbyt łatwo. To jest główną przyczyną przegranej spotkania. W taki sposób nie powinniśmy tracić goli i one z pewnością będą przedmiotem analizy po meczu - zauważa defensor. Jaroszek i jego partnerzy z zespołu w pierwszej połowie nie potrafili opanować chaosu we własnej „16”, przez co stracili pierwszego gola. Później nie byli w stanie zablokować ładnego strzału Vittorio Continelli, a na sam koniec mieli problem z dogonieniem szarżującego na bramkę Jeana Franco Sarmiento. To właśnie Włoch i Kolumbijczyk, którzy byli rezerwowymi, zdobyli bramki, które zdecydowały o tym, że piłkarze ze stolicy województwa śląskiego zakończyli mecz porażką.

Z pomocy do obrony

Trener Rafał Górak przed sobotnim spotkaniem stanął przed poważnym dylematem. Z gry wypadło mu dwóch podstawowych stoperów, którzy wiosną grali w każdym spotkaniu u boku Arkadiusza Jędrycha. Za czerwoną kartkę pauzował Marten Kuusk, a kontuzji doznał Aleksander Komor. Szkoleniowiec zdecydował się na postawienie na Jaroszka, co nie było zaskoczeniem, oraz na przesunięcie do tyłu z linii pomocy Oskara Repki. Na ławce posadził natomiast nominalnego środkowego obrońcę Grzegorza Janiszewskiego. Zdecydowane przemodelowanie muru defensywnego na pewno nie pomogło w uzyskaniu zadowalającego wyniku. Zapytaliśmy po meczu Jaroszka, czy trudno wchodzi się do defensywy, która w 2024 roku była niezmienną. - Nie było to trudne, bo byłem gotowy na swoją szansę. Szkoda tylko, że dzisiaj przegrywamy spotkanie. Patrzymy jednak przed siebie i będziemy gotowi na kolejny mecz

4
BRAMKI zdobył dla GKS-u Katowice (we wszystkich rozgrywkach) Bartosz Jaroszek, od kiedy pojawił się w Katowicach w 2020 roku. W każdym sezonie zdobywał po jednym trafieniu. Czy to oznacza, że na bramce z Odrą zatrzyma się licznik goli defensora w bieżących rozgrywkach?

w Niecieczy - stwierdził 30-latek. Patrząc w przyszłość, wydaje się, że wyjazd akurat na stadion Bruk-Bet Termaliki jest niezwykle optymistyczną wiadomością. Najbliżsi przeciwnicy katowiczanie po zimowej przerwie jeszcze nie wygrali, więc należy oczekiwać, że podopieczni trenera Góraka odpokutują za porażkę z zeszłego weekendu.

Pierwszy gol

Wracając na koniec do Jaroszka, warto zaznaczyć, że do końca poprzedniego roku był jednym z podstawowych graczy. Tymczasem po transferze Kuuska stracił miejsce w składzie. Jesienią zagrał w 11 meczach, nie grając właściwie tylko wtedy, kiedy leczył uraz. Jednak dopiero teraz, gdy wszedł na boisko w ramach zastępstwa, zdołał zdobyć bramkę. - Strzelona bramka nie może być pocieszeniem. Przegrywamy jako drużyna, więc zdobyty gol nie cieszy tak, jak powinien - zaznaczył Bartosz Jaroszek.

Kacper Janoska

W dobrą stronę?

Mimo porażki w meczu z Górnikiem Łęčna trener Marek Saganowski widzi progres w postawie swojego zespołu.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Po tym, co widziałem w wykonaniu zespołu w starciu z Górnikiem, a tym co pokazał w Niecieczy, widzę, że zmierzamy w dobrą stronę i będziemy jeszcze lepsi - podkreślił nowy opiekun sosnowiczian.

Walka do końca

Po remisie 1:1 z Bruk-Bet Termaliką w drugim meczu pod wodzą Marka Saganowskiego, Zagłębie dość pechowo uległo ekipie z Łęcznej, tracąc bramkę z rzutu karnego w doliczonym czasie. - Jeden celny strzał i rywal wygrywa mecz - nie krył irytacji szkoleniowiec sosnowiczian.

W Sosnowcu doskonale zdają sobie sprawę, że kolejny sezon przyjdzie im spędzić w II lidze, zapewne dla sporej grupy zawodników zabraknie miejsca w składzie i będą musieli sobie poszukać nowych klubów. Ci, którzy chcą kontynuować przygodę z futbolem w Zagłębiu, będą musieli przekonać do siebie trenera Saganowskiego, u którego tak naprawdę wszyscy mają „czystą kartę”. Przed meczem z Górnikiem do pierwszego zespołu szkoleniowiec przywrócił Marcela Ziemanną oraz Kamila Bębenka. Ten pierwszy zasiadł nawet na ławce rezerwowych. - Dostałem sygnał, że Ziemann i Bębenek mają potencjał. Z kolei Zielonka pokazał się dobrze w poprzednim meczu rezerw i dostał szansę. Celem jest przebudowa drużyny pod kątem nowego sezonu. Chcę stworzyć drużynę, z której będziemy dumni. Do końca sezonu będziemy grać w każdym meczu o trzy punkty

i w każdym z tych spotkań wystawię jedenastkę najlepiej dysponowaną w danym momencie. Chciałbym wygrać trzy, cztery mecze. Chcę mieć piłkarzy, którym zależy na grze i na tym klubie. Dla mnie to jest dobry moment,

aby przyglądać się zawodnikom, ich dyspozycji i tego, jak radzą sobie ze stresem. Wszyscy muszą walczyć do końca - podkreślił Saganowski. Były napastnik reprezentacji Polski zamierza się także dokładnie przyjrzeć drużynom rezerw i Centralnej Ligi Juniorów. - Oglądam mecze rezerw czy CLJ. Jeżeli ktoś z młodych graczy będzie zasługiwał to dostanie szansę - zapewniał trener Zagłębia, który jak sam przyznał, nie zastanawiał się zbyt długo nad objęciem posady trenera w Sosnowcu, zdając sobie sprawę z ciężaru gatunkowego.

Rozmawiał od grudnia

- Prawda jest taka, że o przejęciu zespołu rozmawiałem już w grudniu, ale wówczas sprawy potoczyły się inaczej. Gdy temat powrócił nie zastanawiałem się długo. Moim celem jest stworzenie zespołu, który będzie grał w piłkę i który będzie wygrywał. Cieszę się, że tutaj trafiałem, choć wiadomo było, że początki będą trudne. Wiadomo jaka jest atmosfera, gdy zespół przegrywa i tak długo czeka na wygraną. Jeżeli drużyna jest na ostatnim miejscu i są tylko matematyczne szanse to „mental” jest słaby. Chcemy odciążyć zawodników pod tym względem, a także popracować nad dynamiką i szybkością. W meczu z Górnikiem do realizacji naszych planów brakło naprawdę niewiele. Wierzę, że z meczu na mecz będzie lepiej - dodał Saganowski.

W kolejnym starciu Zagłębie zmierzy się na wyjeździe z Polonią Warszawa. Jeśli znów przegra, będzie to dla niego 20 mecz bez wygranej.

Krzysztof Polackiewicz

Trener Marek Saganowski liczy, że z każdym kolejnym meczem Zagłębie będzie grało coraz lepiej.



Fot. Lukasz Sobala/PressFocus.pl

Mourinho to przewidział

Jeszcze w poprzednim sezonie Bayer Leverkusen znajdował się w strefie spadkowej. Dziś świętuje historyczne mistrzostwo Niemiec.

Gerardo Seoane mógł się czuć wygranym. Latem 2021 aż 7 z 8 czołowych klubów Bundesligi zmieniło szkoleniowców, ale potem w prawie każdym nie byli z tej zmiany zadowoleni. Tylko Bayer Leverkusen czuł odpowiednią satysfakcję, kiedy Szwajcar o hiszpańskich korzeniach wprowadził „Die Werkself” do Ligi Mistrzów, zajmując 3. lokatę. Tym bardziej niezrozumiały był więc kryzys, w jaki drużyna wpadła w nowym sezonie.

Idealne warunki

W 8. kolejce Leverkusen poległ w Monachium aż 0:4, a Seoane stracił pracę. Zostawił drużynę na przedostatnim miejscu. 5 października 2022 nowym trenerem Leverkusen został Xabi Alonso i choć w debiucie pokonał fatalne Schalke 4:0, w kolejnych 6 spotkaniach – wliczając w to Ligę Mistrzów – zanotował 3 remisy i 3 porażki. Dopiero potem maszyna zaczęła się rozkręcać. Bayer dotarł do półfinału Ligi Europy, gdzie przegrał nieznacznie z Romą, prowadzoną przez znacznie bardziej doświadczonego i cwane Jose Mourinha. Ostatecznie „Die Werkself” skończyli na 6. lokacie, co było zna-



Na razie to jeszcze atrapa, ale już wkrótce Xabi Alonso będzie mógł podnieść prawdziwą paterę przyznawaną za mistrzostwo Niemiec.

komitym wynikiem, biorąc pod uwagę miejsce, w jakim Alonso objął zespół. Wtedy jeszcze nic nie zapowiadało tak spektakularnego kolejnego sezonu, choć sam Mourinho poniekąd przewidywał to w 2019: – Ojciec Alonso był piłkarzem, a potem trenerem. Później sam Xabi został topowym zawodnikiem. Miał odpowiednią pozycję na boisku oraz bardzo rozległą wiedzę. Grał w Hiszpanii, Anglii i Niemczech. W Bayerze prowadził go Guardiola, ja i Ancelotti prowadziliśmy

go w Realu Madryt, a w Liverpoolu pracował z Benitezem. Jeśli złożą się w jedną całość, wydaje mi się, że Xabi ma znakomite warunki, żeby być bardzo dobrym trenerem – wieszczył „The Special One”.

Gigantyczny kufel piwa

Alonso w Leverkusen pomogli też działacze. Dyrektor sportowy Simon Rolfes i prezes Fernando Carro wykonali kapitalną pracę transferową, ściągając latem takich graczy, jak Boniface, Xhaka,

Grimaldo, Hofmann czy Josip Stanisic. Ten ostatni zresztą został do Bayeru wypożyczony z... Bayernu Monachium, dzięki czemu stał się dopiero drugim piłkarzem w historii Bundesligi, który zdobył dwa mistrzostwa Niemiec z rzędu z różnymi klubami. Wcześniej dokonał tego tylko August Starek, w 1968 triumfując z Norymbergą, a rok później z Bayerem. – Objęcie tego zespołu to wspaniałe doświadczenie. Zaczęliśmy z trudną sytuacją w tabeli i nikt wtedy nie

CZY WIESZ, ŻE...

■ Jeśli Bayer Leverkusen nie przegra rewanżowego meczu Ligi Europy z West Hamem w Londynie, pobije rekord drużyn z lig top5 Europy w liczbie kolejnych spotkań bez porażki na wszystkich frontach. Aktualnie „Die Werkself” dzierżą go wspólnie z Juventusem, który serię 43 gier bez przegranej zaliczył w okresie od maja 2011 do maja 2012 roku.

mógł sobie wyobrazić, że po roku będziemy stać w tym miejscu i świętować mistrzostwo – powiedział obłany gigantycznym kuflem piwa Xabi Alonso. Sezon co prawda jeszcze się nie skończył. Bayer walczy o małą potrójną koronę, mając w zanzardzu finał Pucharu Niemiec oraz rewanż z West Hamem w ćwierćfinale Ligi Europy. Zespół zasłużył jednak na chwilę rozluźnienia. Współcześni 11-latkowie nie znali innego mistrza Niemiec niż Bayern, więc należy mówić o historycznej chwili. – Liczy się nie tylko Bayern, ale i Bayer. Mam nadzieję, że podobnie będzie w przyszłości. W końcu mamy porządnego mistrza Niemiec – wbił szpilkę pomocnik Leverkusen Robert Andrich. **Piotr Tubacki**

MISTRZOWIE BUNDESLIGI

1964	Kolonia
1965	Werder
1966	TSV Monachium
1967	Eintracht Brunszwik
1968	Norymberga
1969	Bayern
1970	Gladbach
1971	Gladbach
1972	Bayern
1973	Bayern
1974	Bayern
1975	Gladbach
1976	Gladbach
1977	Gladbach
1978	Kolonia
1979	HSV
1980	Bayern
1981	Bayern
1982	HSV
1983	HSV
1984	Stuttgart
1985	Bayern
1986	Bayern
1987	Bayern
1988	Werder
1989	Bayern
1990	Bayern
1991	Kaiserslautern
1992	Stuttgart
1993	Werder
1994	Bayern
1995	Dortmund
1996	Dortmund
1997	Bayern
1998	Kaiserslautern
1999	Bayern
2000	Bayern
2001	Bayern
2002	Dortmund
2003	Bayern
2004	Werder
2005	Bayern
2006	Bayern
2007	Stuttgart
2008	Bayern
2009	Wolfsburg
2010	Bayern
2011	Dortmund
2012	Dortmund
2013	Bayern
2014	Bayern
2015	Bayern
2016	Bayern
2017	Bayern
2018	Bayern
2019	Bayern
2020	Bayern
2021	Bayern
2022	Bayern
2023	Bayern
2024	Leverkusen

FRANCJA

■ Lyon – Brest 4:3 (1:0)

1:0 – Tolisso (18), 1:1 – Mounie (59), 1:2 – Del Castillo (64), 1:3 – Del Castillo (67), 2:3 – Lacazette (70), 3:3 – Tagliafico (79), 4:3 – Maitland-Niles (90+16, karny)

1. PSG	28	63	65:24
2. Brest	29	53	44:27
3. Monaco	28	52	53:38
4. Lille	28	49	42:25
5. Nice	28	44	28:22
6. Lens	26	43	38:32
7. Lyon	29	41	38:45
8. Reims	29	40	36:39
9. Marsylia	28	39	41:33
10. Rennes	29	38	41:36
11. Toulouse	29	36	34:37
12. Strasbourg	29	36	33:40
13. Montpellier	29	33	36:41
14. Nantes	29	31	28:45
15. Le Havre	29	28	27:37
16. Lorient	28	26	35:52
17. Metz	29	26	30:49
18. Clermont	29	22	21:48

1-3 – LM, 4 – el. LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

Strzelcy

24 – Mbappe (PSG), 16 – David (Lille), 15 – Lacazette (Lyon), 12 – Aubameyang (Marsylia), 11 – Dallinga (Toulouse), Ben Yedder (Monaco).

HISZPANIA

■ Real Sociedad – Almeria 2:2 (1:1)

0:1 – Embarba (30), 1:1 – Becker (32), 2:1 – Oyarzabal (59), 2:2 – Embarba (88, karny)

■ Mecz Osasuna - Valencia zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	31	78	67:20
2. Barcelona	31	69	62:34
3. Girona	31	65	63:39
4. Atletico	31	61	59:36
5. Athletic	31	57	51:29
6. Sociedad	31	51	45:33
7. Betis	31	45	38:37
8. Valencia	30	44	33:32
9. Villarreal	31	39	49:54
10. Getafe	31	39	37:43
11. Osasuna	30	39	36:43
12. Las Palmas	31	37	29:35
13. Sevilla	31	34	39:44
14. Alaves	31	32	26:38
15. Mallorca	31	31	25:36
16. Rayo	31	31	25:38
17. Celta	31	28	33:46
18. Cadiz	31	25	21:41
19. Granada	31	17	32:60
20. Almeria	31	14	30:62

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek

Strzelcy

17 – Dowbyk (Girona), 16 – Bellinham (Real M.), Budimir (Osasuna), 15 – Mayoral (Getafe),



Evan N'Dicka musiał przedwcześnie opuścić boisko po tym, jak zastąpił w trakcie meczu.

WŁOCHY

Wniedzielną wieczór żaden kibic i żaden z zawodników nie opuścili stadionu z uśmiechem na ustach. Powodem były problemy zdrowotne Evana N'Dicka, zawodnika AS Roma. Iworyjczyk w wyjazdowym spotkaniu z Udinese w pewnym momencie chwycił się za klatkę piersiową, by po chwili paść na murawę bez kontaktu z prze-

ciwnikiem. Służby medyczne błyskawicznie pojawiły się na boisku. Zawodnik został przetransportowany do szpitala, a sędzia już nie wznowił gry. Pierwsze informacje, jakie pojawiły się we włoskich mediach mówiły o zawale serca piłkarza. Szczęśliwie te doniesienia okazały się nieprawdziwe. Dokładniejsze badania nie wykazały niczego niepokojącego. „Evan czuje się lepiej i jest w dobrym nastroju.

W szpitalu pozostanie na obserwacji” – tak brzmiał oficjalny komunikat klubowy.

Niedzielne spotkanie zostało zakończone w 71 minucie. Ma być dokończono, ale na razie nie ustalono terminu. „Corriere dello Sport” informuje, że możliwą datą jest dzień finału Pucharu Włoch (15 maja) albo dzień finału Ligi Konferencji Europy (29 maja).

Kacper Janoszka

■ Inter – Cagliari 2:2 (1:0)

1:0 – Thuram (12), 1:1 – Shomurodov (64), 2:1 – Calhanoglu (74, karny), 2:2 – Viola (83)

■ Mecze Fiorentina - Genoa oraz Atalanta - Hellas zakończyły się po zamknięciu numeru.

1. Inter	32	83	77:17
2. Milan	32	69	63:37
3. Juventus	32	63	45:24
4. Bologna	32	59	45:25
5. Roma	31	55	56:35
6. Atalanta	30	50	55:34
7. Lazio	32	49	41:35
8. Napoli	32	49	50:40
9. Torino	32	45	31:29
10. Fiorentina	30	43	41:35
10. Monza	32	43	34:41
12. Genoa	31	38	34:38
13. Lecce	32	32	27:48
14. Cagliari	32	31	34:54
15. Udinese	31	28	30:47
16. Empoli	32	28	25:48
17. Hellas	31	27	28:42
18. Frosinone	32	26	40:63
19. Sassuolo	32	26	39:62
20. Salernitana	32	15	26:68

1-4 – LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek

Strzelcy

23 – Martinez (Inter), 15 – Vlahović (Juventus), 13 – Giroud (Milan), Osimhen (Napoli)

Wszystko dla awansu

Robert Lewandowski przystąpi do starcia o półfinał z PSG wypoczęty, ponieważ w minionej kolejce La Ligi pauzował za żółte kartki.

Ostatni raz Barcelona znalazła się w półfinale Ligi Mistrzów 5 lat temu. W sezonie 2018/19 przegrała jednak walkę o udział w finale z Liverpooliem. Po pierwszym meczu miała 3 bramki przewagi, jednak w rewanżu przegrała 0:4. „Blaugrana” marzy o tym, żeby się poprawić. Żeby znów stanąć przed szansą na finał, ale tym razem do niego dotrzeć. Droga do celu jest jednak trudna. Zawodnicy Xaviego są w komfortowej pozycji, bo wygrali pierwszy mecz na wyjeździe. Przed rewanżem na stadionie Montjuic mogą czuć się pewnie, ale muszą zagrać co najmniej tak dobrze, jak w poprzednim tygodniu. Paryżan, a w szczególności Kyliana Mbappe, nie wolno lekceważyć. Jednobramkowa strata wciąż pozostawia dla nich otwartą furtkę do sukcesu.

Kluczowy defensor

Do rywalizacji z PSG wypoczęty przystąpi Robert Lewandowski. Zbiegiem okoliczności Polak pauzo-



Robert Lewandowski pilnie przygotowuje się do rewanżowego starcia w LM.

wał w poprzedni weekend za nadmiar żółtych kartek. Napastnik będzie kluczowym ogniwem w układance Xaviego, a krótka przerwa od gry mogła wpłynąć na niego tylko w pozytywny sposób. Piłkarze Barcelony mogą przecież odczuwać powoli zmęczenie sezonem. Ich szkoleniowiec zdaje sobie z tego sprawę i jeszcze przed sobotnim

meczem w La Lidze z Cadixem zaczął myśleć o przyszłości. Kilku zawodników miało w weekend wolne. Jednym z nielicznych, którzy nie odpoczywali był 17-letni Pau Cubarsi. – Ma mniej w nogach, patrząc na cały sezon. To jest piłkarz, który wyznaczy pewną epokę w futbolu. Dla mnie jest kluczowy, bo kiedy jest naciskany, wybiera naj-

lepszą możliwą opcję. Wie kiedy grać do pomocników i robi to dobrze. Świetnie asekuje i wygrywa pojedynki – mówił o swoim podopiecznym trener Xavi Hernandez.

Potrzebujemy kibiców

Wtorkowy mecz w Katalonii wydaje się jednym z najciekawszych do śledzenia spośród wszyst-

kich spotkań ćwierćfinałowych. Piłka wciąż jest w grze, a jedna i druga drużyna muszą grać mądrze, aby nie zaprzepaścić szansy na półfinał. Jedno trafienie przewagi nic nie znaczy, szczególnie w czasach, gdy gol strzelony na wyjeździe nie liczy się podwójnie. – Skupiamy się na wtorkowym meczu. Mamy przewagę, ale staniemy przeciwko wielkiej drużynie. To będzie piłkarska wojna, bardzo ważne spotkanie. Potrzebujemy kibiców. Niech przyjdą na Montjuic i cieszą się meczem, bo zrobimy wszystko, żeby awansować – przekazał szkoleniowiec „Blaugrany”.

Zdrowi i gotowi

Xavi na pewno nie będzie mógł skorzystać z dwóch zawodników. Gavi boryka się z zerwanym więzadłem krzyżowym w prawym kolanie. Natomiast Alejandro Balde zmaga się z kontuzją uda. Reszta zawodników jest zdrowa, co jest dobrą prognozą, bo jeszcze tydzień temu niewiadomą pozostawała dyspozycja

WTOREK, 15 KWIETNIA, GODZ. 21.00

BARCELONA - PARIS
SAINT-GERMAIN

Sędzia - Istvan Kovacs
(Rumunia)
Pierwszy mecz 3:2.

SZEF MOTYWATOR

■ Przed niezwykle ważnym spotkaniem w Lidze Mistrzów za motywację swoich piłkarzy zabrał się Joan Laporta. Prezydent klubu z Barcelony przyszedł na wczorajszy trening i wyraził wsparcie, szczególnie dla Xaviego. Działacz pojawił się na płycie boiska treningowego i przytulił szkoleniowca, chcąc dodać mu i całej drużynie otuchy przed rewanżem z PSG.

(kaj)

Frenkiego de Jonga czy Andreeasa Christensena.

W optymalnym ustawieniu zaprezentuje się także PSG. Będzie nawet silniejszy niż w poprzednim tygodniu, ponieważ Luis Enrique będzie mógł skorzystać z usług trudnego do zastąpienia Achrafa Hakimego. Marokańczyk nie mógł wziąć udziału w poprzednim meczu z Katalończykami z uwagi na przekroczenie limitu żółtych kartek. Ponadto Nordi Mukiele wrócił do treningów po tym, jak doznał wstrząśnienia mózgu.

Kacper Janoszka

Dwie twarze

Zarówno Borussia, jak i Atletico mają realne szanse na awans do półfinału Champions League. Potencjalny zwycięzca musi jednak pokazać swoją lepszą wersję.

Jest takie oklepane powiedzonko o dwóch wilkach, które walczą w człowieku. Jeden jest zły, drugi dobry. Który wygrywa? Ten którego się nakarmi. Podobnie ma się sprawa z drużynami, które dzisiaj wybiegną na murawę w Dortmundzie. Potrafią zachwycić i grać ładnie, ale potrafią też zamęczyć i prosić się o kłopoty. Karmienie dobrego wilka będzie więc miało wieczorem kluczowe znaczenie...

Sprawa otwarta

Przed tygodniem wydawało się, że z BVB nie będzie czego w Madrycie zbierać. Wysoki pressing Atletico

połączony z ogromną intensywnością w doskoku, także na własnej połowie powodowały, że Niemrawa Borussia nie potrafiła nic zdziałać. Zasłużenie przegrywała do przerwy 0:2, ale w drugiej połowie Hiszpanie pokazali inne oblicze. Nagle to oni zaczęli popadać w marazm i niemrawość, w efekcie czego Niemcy zaczęli się rozpędzać. W 81 minucie bramkę kontaktową zdobył Sebastian Haller, a w sumie Atletico dwukrotnie było ratowane przez poprzeczkę. Dortmund nie zagrał jakiegś wybitnej połówki, ale wyraźnie lepszą niż pierwszą. No i „Los Colchoneros” wręcz odwrotnie – obniżyli loty. Dlatego przed rewanżem w Westfalii wszystko pozostaje sprawą otwartą.

Kłopoty mistrza Afryki

Atletico zdecydowanie gorzej gra w delegacji. W Lidze Mistrzów wygrało tam tylko 1 z 4 meczów, a również 7 z 8 ligowych porażek zaliczyło poza Madrytem. Borussia w LM jest u siebie niepokonana, choć z tym

WTOREK, 15 KWIETNIA, GODZ. 21.00

BORUSSIA DORTMUND
– ATLETICO MADRYT

Sędzia - Slavko Vincić
(Słowenia).
Pierwszy mecz 1:2.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Sebastian Haller z Borussia Dortmund strzelił w Lidze Mistrzów 12 goli w 13 występach. Tylko Erling Haaland potrzebował mniejszej liczby meczów (10) do osiągnięcia tej granicy. Haller zrównał się w tym osiągnięciu z Simone Inzaghim.

jej ligowym punktowaniem na Signal Iduna Park różnie bywa – zbyt często odzywa się ten zły wilk. Obie strony podejść do rewanżu w niezłych humorach po ligowych zwycięstwach, choć gospodarze nie skorzystają ze wspomnianego Hallera, który jest kontuzjowany. – W trakcie wślizgu ponownie nabawił się problemów ze



Jak i w Madrycie, tak w Dortmundzie można spodziewać się zaciętej walki między Atletico i Borussią.

stopą, które dawały mu się we znaki w poprzednich miesiącach – powiedział trener Edin Terzić. Nie wiadomo czy mistrz Afryki z Wybrzeżem Kości Słoniowej jeszcze w tym sezonie zagra. Kłopoty miał też Jadon Sancho, ale on będzie gotowy do gry. Z kolei po drugiej stronie – prócz nieobecnych od jakiegoś czasu Thomasa Lemara czy Memphisa Depaya – nie zagra Saul Niguez. 29-latek w pierwszym spotkaniu z BVB wszedł na boisko z ławki, a w ostatnim meczu La Liga z Gironą nabawił się kontuzji.

Nie ten gwizdek!

Co ciekawe, oba zespoły miały w weekend kłopoty związane z rzutami karnymi. Atletico akurat się upiekló, bo wydawało się, że będąca wyżej w tabeli Girona przy stanie 1:1 powinna otrzymać rzut karny. Finałnie jedenastki nie było, a ekipa Diego Simeona wygrała 4:2. Z kolei w Borussia w konsternację wprowadził wszystkich strzał Marcela Sabitzerza. Austriak wykorzystał swojego drugiego karnego w spotkaniu z Borussią Moenchengladbach, kompletując hat tricka, ale

gdy piłka była już w siatce, sędzia pokazał że jest na łączach z VAR-em. Analiza jeszcze trwała, w efekcie czego jedenastka... została anulowana, a gola nie było. Okazało się, że Sabitzer pospieszył się z oddaniem uderzenia, sugerując się jakimś gwizdkiem z trybun, podczas gdy arbiter w rzeczywistości wciąż nie dał mu zielonego światła do strzału. – Później się z tego śmialiśmy – nie miał żalu do sędziego reprezentant Austrii.

Piotr Tubacki



Jan Janik z dumą prezentuje trofeum, które przez rok będzie stało w gablocie ROW-u Rybnik.

Karna loteria dla ROW-u

Do wyłonienia zdobywcy Pucharu Polski na szczeblu podokręgu Rybnik potrzebny był konkurs „jedenastek”.

Jak nakazuje tradycja w 100-letnim podokręgu, mecz finałowy poprzedziło oddanie przechodniego trofeum wywalzonego przed rokiem przez Odrę Wodzisław. Prezes Marcin Piwoński nie czuł z tego powodu smutku, bo szef rybnickiego futbolu Andrzej Paulus przekazał mu replikę pucharu.

Pod okiem prezesa

A potem rozpoczął się bój IV-ligowców, któremu z trybun stadionu w Rybniku przyglądał się m.in. wiceprezes PZPN i prezes Śląskiego ZPN, Henryk Kula. Pierwsi zaatakowali goście, ale z dwoma strzałami Patryka Fabiana poradził sobie Dominik Stanny. O tym, że miejscowi nie będą się tylko przyglądać rywalom, przekonaliśmy się w 21 minucie. Kamil Spratek wywodził kontrę, ale Kamil Sikora nie zdołał jej sfinalizować. Po tym przerwaniu nadal atakowali podopieczni trenera Marcina Domały, lecz Konrad Warmiński przegrał pojedynek z bramkarzem, broniącym również uderzenia Fabiana, zaś Kosmie Zawadzki i Piotrowi Makowskiemu zabrakło precyzji.

W przerwie szkolenowiec rybniczanie Dawid Jóźwiak dokonał dwóch zmian i tak poprzestawiał zespół,

że po... 34 sekundach wyszedł na prowadzenie. David James po rozegraniu akcji z Pawłem Mandryszem wbiegł w pole karne, pokonując Bartosza Gruszczaka. Ten gol dodał skrzydeł gospodarzom. W 53 minucie Mandrysz strzelał z 12 m, ale w bramkarza, który był na posterunku, gdy w sytuacji sam na sam próbowali go pokonać Arystydes Pachucy i Mandrysz, choć ten drugi już go zdołał ominąć. Gdy się nie wykorzystuje tak znakomitych okazji, to... W 3 minucie doliczonego czasu gry najlepiej w podbramkowym zamieszaniu odnalazł się Bartosz Smyła i płaskim strzałem doprowadził do rzutów karnych.

To nie zabawa

Bardziej skoncentrowani podeszli do nich rybniczanie, choć jako pierwszy do siatki trafił Patryk Joachim z Bełku. W odpowiedzi pewnie przymierzył niezawodny w tym elemencie Jan Janik i było 1:1. W 2. serii zarówno Dawid Piwczyk, jak i Spratek umieścili piłkę w siatce, ale w 3. kolejce Stanny obronił uderzenie Zawady, a ponieważ Szymon Balcer był skuteczny, rybniczanie zyskali przewagę. Stracili ją jednak w 4. serii, bo Piotr Pacholski posłał piłkę w „okienko”, a Gruszczak nogami obronił strzał Pawła Chłodka i emo-

cje sięgnęły zenitu. W 5. kolejce Smyła przekombinował. Prawonożny zawodnik zdecydował się bowiem na uderzenie lewą nogą i mocno spudłował. To kosztowało jego zespół porażkę, ponieważ Jakub Dankowski zachował zimną krew i po ostatnim strzale swojego obrońcy gospodarze mogli świętować zdobycie pucharu na szczeblu podokręgu, czeku na 2500 złotych oraz awans na szczebel okręgu.

Dziś o 17.00 w Czeladzi o taką samą stawkę powalczą Zagłębie II Sosnowiec i Unia Dąbrowa Górnicza (podokręg Sosnowiec), a w środę (17.00) w Lubomiu tamtejsza Silesia podejmie Unię Turza Śląska (podokręg Racibórz).

■ ROW 1964 Rybnik - Decor Bełk 1:1 (0:0) rzuty karne 4:3

1:0 - James, 46 min, 1:1 - Smyła, 90+3 min

ROW 1964: Stanny - Dankowski, Janik, Balcer - Chłodek, Spratek, Mandrysz, Niemiec (46. Włodarczyk) - James (66. Pachucy), Sikora, Koseta (46. Pryka). Trener Dawid JÓŹWIAK.

DECOR: Gruszczak - Menes, Barteczko (67. Smyła), Pacholski, Zawada - Fabian (60. Piwczyk), Rasek, Reguła, Warmiński (83. Semenik) - Krakowczyk (75. Joachim), Makowski. Trener Marcin DOMAGAŁA.

Sędziował Marcin Bochynek (Rybnik). Żółte kartki: Pachnucy, Mandrysz, Sikora - Semenik.

Jerzy Dusik

2. LIGA

■ ŁKS II Łódź - Lech II Poznań 2:2 (1:0)

1:0 - Młynarczyk, 8 min, 2:0 - Dynel, 65 min, 2:1 - Pawłowski, 72 min, 2:2 - Pawłowski, 88 min

ŁKS II: Bomba - Bąkiewicz, Louveau, Koprowski, Tutyszkinas - Zając, Kuźma (89. Iwańczyk), Łabędzki (84. Lipień), Rostami (46. Ricardo), Młynarczyk (46. Śliwa) - Siwek (57. Dynel). Trener Marcin POGORZALA.

LECH II: Mędrała - Orłowski, Wichtowski, Mońka, Gurgul (32. Kukutka) - Pietrzak (60. Pawłowski), Brzyski, Nadolski (84. Dudek), Dziuba, Kornobis (84. Stankiewicz) - Jakóbczyk (60. Paclawski). Trener Artur WĘSKA.

Sędziował: Filip Kaliszewski (Gdańsk). **Widzów** 300.

Żółte kartki: Louveau, Kuźma, Tutyszkinas, Iwańczyk - Wichtowski, Brzyski.

1. Pogoń	28	49	46:35
2. Kalisz	28	47	41:26
3. Kotwica	28	46	53:40
4. Chojniczanka (s)	28	42	36:33
5. ŁKS II (b)	28	40	42:39
6. Polonia (b)	28	40	41:39
7. Radunia	28	40	36:36
8. Stal (b)	28	40	33:34
9. Zagłębie II	28	39	42:39
10. Hutnik	28	39	38:38
11. Lech II	28	37	33:41
12. Skra (s)	28	36	33:32
13. Olimpia E.	28	34	31:39
14. Wista	28	33	42:43
15. Jastrzębie	28	33	33:38
16. Olimpia G. (b)	28	30	29:36
17. Stomil	28	29	24:33
18. Sandecja (s)	28	28	29:41

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

IV LIGA MAŁOPOLSKA

Trzebinia - Lubań Maniowy 2:3, Poprad Muszyna - Orzeł Ryczów 0:4, Niwa Nowa Wieś - Barcizanka 0:2, Dalin Myślenice - Jawiszowice 0:1, Unia Oświęcim - Beskid Andrychów 1:1, Limanovia - Wołania Wola Rz. 3:1, Bocheński KS - Watra Białka Tatr. 1:0, Kalwarianka - Wista II Kraków 2:3, Wierchy Rabka - Glinik Gorlice 0:3 (wo), Bruk-Bet Termalica II Nieciecza pauzował.

1. Wista II	22	57	63:22
2. Orzeł	23	52	56:19
3. Jawiszowice	23	50	52:26
4. Bocheński	23	40	42:31
5. Beskid	23	40	50:35
6. Lubań	23	39	37:30
7. Limanowa	23	38	46:36
8. Bruk-Bet II	23	34	53:41
9. Wola Rz.	23	32	41:35
10. Barcice	23	32	47:47
11. Kalwaria Zeb.	23	29	40:41
12. Dalin	22	29	31:35
13. Watra	23	28	29:33
14. Glinik	23	28	30:33
15. Unia	23	22	35:58
16. Poprad	22	19	39:47
17. Trzebinia	23	17	36:58
18. Niwa	23	11	28:68
19. Wierchy	23	9	19:79

V LIGA MAŁOPOLSKA

GRUPA WSCHODNIA: Szafłary - Kolejary Stróże 2:0, Drwinia - Dunajec Nowy Sącz 2:0, Metal Tarnów - Orkan Stopniesz 5:1, Zalesianka - Sokół Stopniesz 3:1, Gromnik - Okocimski Brzesko 1:0, Orzeł Dębno - Sandecja II Nowy Sącz 1:3, Biecz - Unia II Tarnów 4:0, Dunajec Zakliczyn - Tarnovia 3:1.

1. Biecz	19	45	49:13
2. Nowy Sącz	19	38	42:32
3. Sokół	19	37	39:27
4. Sandecja II	19	35	48:21
5. Metal	19	34	51:36
6. Okocimski	19	34	37:29
7. Zakliczyn	19	34	42:38
8. Tarnovia	19	29	37:28
9. Kolejary	19	24	27:22
10. Zalesie	19	24	34:38
11. Gromnik	19	22	27:45
12. Drwinia	19	21	42:35
13. Orzeł	19	20	28:39
14. Unia II	19	13	27:47
15. Orkan	19	11	19:63
16. Szafłary	19	8	24:60

GRUPA ZACHODNIA: Jutrzenka Giebułtów - Garbarnia II Kraków 0:2, Chelmek - Olkusz 2:5, Orzeł Pisk Wlk. - Węgrzanka 1:2, Sokół Kocmyrzów Baranówka - Skawa Wadowice 3:1, Pcimianka - Błękitni Modlnica 2:0, Wieczysta II Kraków - Radziszowianka 5:1, Tempo Białka - Wiśłanka Grabie 3:0 (wo), Spójnia Osiek-Zimnodół - Karpaty Siepraw 3:0 (wo).

1. Wieczysta II	19	47	78:21
2. Pcim	19	47	54:20
3. Radziszów	19	38	42:24
4. Tempo	19	35	52:30
5. Węgrzka Wlk.	19	35	45:37
6. Jutrzenka	19	32	43:32
7. Sokół	19	31	44:36
8. Chelmek	19	30	43:40
9. Skawa	19	25	38:38
10. Garbarnia II	19	23	35:51
11. Olkusz	19	18	28:45
12. Błękitni	19	18	30:49
13. Spójnia	19	13	20:47
14. Orzeł	19	11	26:50
15. Karpaty	19	13	26:59
16. Wiśłanka	19	12	15:40

ŚLĄSKA KLASA A

BIELSKO-BIAŁA

Hecznarowice - Wilkowice II 2:1, Bystra - Podbeskidzie III 1:2, Piszczowice - Kaniów 2:1, Wapienica - Czaniec II 6:3, Rybarzowice - Grodziec Śl. 2:3, Międzybrodzie B. - Kozy 2:0, Porąbka - Ligota 3:1.

1. Podbeskidzie III	17	45	63:9
2. Hecznarowice	17	36	36:17
3. Wilkowice II	17	35	39:23
4. Grodziec Śl.	17	29	38:24
5. Wapienica	17	25	47:40
6. Porąbka	17	24	36:35
7. Kozy	17	23	30:31
8. Bystra	17	22	37:33
9. Czaniec II	17	20	38:35
10. Ligota	17	19	37:38
11. Piszczowice	17	19	33:49
12. Kaniów	17	18	34:39
13. Międzybrodzie B.	17	13	24:59
14. Rybarzowice	17	7	17:77

BYTOM

Brzozowice - Bobrowniki 3:2, Bobrowniki Śl. - Ruch II Radzionków 3:2, Górnik - Kozłowa Góra 0:3, Krupski Młyn - Dąbrowka Wlk. 0:3, Nadzieja Bytom - Polonia II Bytom 2:1, Strzybnica - Orzech 4:0, Ożarów - Gwarek II Tarnowskie Góry 1:5, Lasowice pauzowały.

1. Bobrowniki Śl.	19	49	79:27
2. Strzybnica	19	39	67:27
3. Nadzieja	18	35	56:31
4. Ożarów	19	34	50:42
5. Ruch II	19	33	64:45
6. Gwarek II	18	29	49:44
7. Brzozowice	17	29	34:35
8. Dąbrowka Wlk.	18	28	44:30
9. Orzech	18	28	44:40
10. Polonia II	18	20	57:66
11. Kozłowa Góra	16	19	40:44
12. Krupski Młyn	18	18	18:37
13. Bobrowniki	19	13	23:67
14. Lasowice	18	11	28:58
15. Górnik	18	7	18:78

CZĘSTOCHOWA

GRUPA I: Kruszyzna - Nowa Wieś 5:2, Kłomnice - Cykarzew 5:2, Błachownia - Ostrowy 0:4, Widzów - Ajaks Częstochowa 1:3, Lgota M. - Libidza 5:0, Łobodno - Kamienica Polska 0:2, Czarny Las - Miedźno, 3:0

1. Kam. Polska	17	51	77:8
2. Lgota M.	17	41	59:18
3. Ostrowy	17	35	42:27
4. Kłomnice	17	33	54:27
5. Czarny Las	17	26	33:38
6. Łobodno	17	25	26:18
7. Ajaks	17	23	31:27
8. Kruszyzna	17	23	28:32
9. Cykarzew	17	23	27:33
10. Libidza	17	16	27:65
11. Miedźno	17	16	26:51
12. Błachownia	16	10	23:48
13. Nowa Wieś	17	9	22:52
14. Widzów	16	6	14:45

GRUPA II: Koniecpol - Starcza 1:2, Kroczyce - Żarki II 5:3, Kuźnica Marianowa - Niegowa 1:4, Olsztyn - Mstów 1:1, Przyrów - Huta Stara 1:0, Poraj - Rzeki Wlk. 6:2, Rzerzyczce pauzowały.

1. Kroczyce	16	36	58:19
2. Koniecpol	16	34	40:14
3. Poraj	15	31	50:29
4. Przyrów	16	31	42:20
5. Niegowa	16	29	34:23
6. Mstów	16	27	28:19
7. Huta Stara	16	25	37:28
8. Żarki II	16	17	34:44
9. Olsztyn	16	17	24:36
10. Rzerzyczce	15	14	21:30
11. Rzeki Wlk.	15	12	19:37
12. Starcza	14	10	16:44
13. Kuźnica Mar.	15	3	15:75

KATOWICE

Kamionka Mikołów - Grunwald Ruda Śl. 2:1, Wawel Wirek - Hetman Katowice 2:1, Józefka Chorzów - Slavia Ruda Śl. 0:5, Gwiazda Ruda Śl. - Siemianowiczanka 0:5, Jastrzęb Bielszowice - Wyzwolenie Chorzów 4:0, Naprzód Lipiny - Stadion Śląski Chorzów 0:1, MK Górnik Katowice pauzował.

1. Jastrzęb	16	38	45:16
2. Slavia	16	37	56:12
3. Siemianow.	16	37	62:21
4. Wawel	15	34	47:26
5. Grunwald	17	29	42:33
6. Kamionka	15	22	29:41
7. MK Górnik	15	20	37:35
8. Józefka	15	15	32:48
9. Hetman	16	14	31:37
10. Gwiazda	16	14	26:54
11. Wyzwolenie	16	13	29:51
12. Naprzód	16	11	26:52
13. Stadion Śl.	17	9	22:58

LUBLINIEC

Przystajń - Tworóg 0:2, Lisowice - Pawonków 2:2, Jezioro - Glinica 1:3, Lisów - Strzebiń 5:1, Sparta Lubliniec - Sieraków Śl. 5:0, Kochanowice - Babienica-Psary 3:4, Olszyna - Ciasna 1:1.

1. Sparta	17	42	77:14
2. Glinica	17	37	64:29
3. Babienica	17	35	49:30
4. Przystajń	17	34	37:18
5. Tworóg	17	27	35:26
6. Strzebiń	17	27	40:43
7. Pawonków	17	23	48:59
8. Sieraków Śl.	17	22	30:37
9. Lisów	17	21	34:40
10. Olszyna	17	16	30:43
11. Jezioro	17	16	36:50
12. Kochanowice	17	15	27:56
13. Ciasna	17	12	18:39
14. Lisowice	17	8	22:63

RACIBÓRZ

Unia II Turza Śl. - Nieboczowy 4:0, Markowice - Krzanowice 4:0, Zabetków - Pietrowice Wlk. 0:3, Lyski - Rogów 0:7, Belsznica - Raszczyce 2:0, Chałupki - Rudy Wlk. 4:1, Studzienna - Pawłów 2:2, Pietraszyna - Nowa Wieś 2:1.

1. Rogów	19	49	85:21
2. Unia II	19	43	57:22
3. Studzienna	20	40	52:24
4. Chałupki	19	31	51:49
5. Raszczycze	19	30	55:47
6. Pietrowice Wlk.	19	30	40:38
7. Betsznica	19	29	37:33
8. Markowice	19	27	33:33
9. Pawłów	19	26	45:46
10. Pietraszyn	19	25	36:54
11. Krzanowice	19	23	39:39
12. Nieboczowy	19	23	35:36
13. Rudy Wlk.	19	22	31:40
14. Zabetków	20	20	29:48
15. Nowa Wieś	19	19	23:39
16. Lyski	19	2	17:96

RYBNIK
Baranowice - RSCzyckowice 3:1, Jejko-
wice - Czuchów 1:3, Orzepowice - Ry-
mer Rybnik 1:3, Jankowice - Ochojec
1:2, Markłowice - Łaziska Ryb. 2:1, Nie-
wiadom - Radziejów 0:4, Rydułtowy -
Boguszowice 0:0, Wilchwy pauzowały.

1. Markłowice	18	46	49:16
2. Rydułtowy	18	44	44:17
3. Wilchwy	17	35	41:21
4. Boguszowice	18	33	53:24
5. Baranowice	17	31	42:25
6. Szczyrkowice	17	28	47:37
7. Jejkowice	18	27	44:40
8. Ochojec	18	24	33:38
9. Czuchów	18	20	35:42
10. Rymer	18	18	31:45
11. Łaziska Ryb.	18	17	42:54
12. Jankowice	18	16	35:51
13. Radziejów	18	15	33:54
14. Orzepowice	18	13	21:45
15. Niewiadom	17	7	20:61

SKOCZÓW
Pruchna - Kończyce M. 3:0, Rudnik
- Zabłocie 0:3, Chybie - Pogórze 0:0,
Kończyce Wlk. - Bąków 4:1, Pielgrzy-
mowice - Dębowiec 1:5, Pierściec -
Brenna 1:0, Iskrzyczyn pauzował.

1. Kończyce M.	14	36	55:24
2. Dębowiec	14	32	40:16
3. Chybie	14	30	43:19
4. Pogórze	14	30	42:18
5. Iskrzyczyn	13	23	38:22
6. Kończyce Wlk.	14	22	39:22
7. Brenna	13	18	35:35
8. Pielgrzymowice	14	15	30:33
9. Pruchna	14	15	26:34
10. Zabłocie	14	13	22:38
11. Pierściec	14	13	26:50
12. Bąków	14	6	16:56
13. Rudnik	14	3	16:61

SOSNOWIEC
Kazimierz - Łagisza 0:6, Nowa Wieś -
Okradzionów 0:6, Górnik Sosnowiec -
Niwka 3:2, Psary - Zagłębie Dąbrowa
G. 1:3, Preczów - Tucznawa 0:2, Bru-
dzowice - Czeladź II 8:1, Kromotów -
Grodziec 1:1.

1. Łagisza	17	43	45:9
2. Brudzowice	17	41	78:21
3. Dąbrowa G.	17	34	43:18
4. Okradzionów	17	31	60:27
5. Kromotów	17	31	49:29
6. Czeladź II	17	31	56:44
7. Grodziec	17	30	34:32
8. Górnik	17	27	36:38
9. Tucznawa	17	22	41:40
10. Niwka	17	18	36:40
11. Kazimierz	17	16	31:47
12. Preczów	17	14	18:45
13. Nowa Wieś	17	3	15:75
14. Psary	17	0	13:90

TYCHY
Rudółtowiec-Ćwiklice - Woszczyce
1:3, Siódemka Tychy - Łąka 1:3, Su-
szec - Studzienice 3:1, Bojszowy - Ko-
biór 4:0, Bieruń St. - Wyrzy 0:0, Wola
- Człotowianka Tychy 2:0, Wista Wlk.
- Gardawice 3:2, Cielmice - Janko-
wice 2:5.

1. Łąka	20	47	58:22
2. Suszec	20	46	44:22
3. Wyrzy	20	38	56:26
4. Jankowice	20	37	67:49
5. Wola	20	33	38:24
6. Siódemka	20	32	46:36
7. Bojszowy	20	32	42:34
8. Bieruń St.	20	32	29:30
9. Woszczyce	20	29	53:49
10. Cielmice	20	29	41:42
11. Gardawice	20	24	29:44
12. Człotowianka	20	23	33:41
13. Wista Wlk.	20	22	26:34
14. Rudółtowiec	20	13	26:46
15. Studzienice	20	13	30:65
16. Kobiór	20	6	18:72

ZABRZE
Carbo Gliwice - Rachowice 1:3, Cio-
chowice - Rudno 0:6, Zaborze - Świbie
2:0, Stanica - Łany Wlk. 1:5, Gwarek II
Ornontowice - Gwarek Zabrze 3:4, To-
szek - Chudów 1:10, Żernica - Pławnio-
wice 1:2, Wilcza - Wielowieś 3:0; w me-
czu zaległym Carbo - Wielowieś 1:2.

1. Chudów	20	51	86:20
2. Gwarek	20	45	66:19
3. Rachowice	20	43	53:26
4. Łany Wlk.	21	42	62:26
5. Wielowieś	21	41	70:48
6. Wilcza	21	40	40:29
7. Zaborze	21	36	39:31
8. Rudno	21	30	62:47
9. Żernica	20	28	39:38
10. Carbo	21	26	56:54
11. Stanica	21	24	46:66
12. Gwarek II	21	23	41:47
13. Ciochowice	21	17	26:65
14. Toszek	21	12	28:89
15. Świbie	21	9	20:67
16. Pławniowice	21	7	19:81

ŻYWIEC
Ujsoty - Słotwina 2:2, Węgierska Gór-
ka - Bystra 1:1, Cisiec - Leśna 2:1, Orzeł
II Łękawica - Czernichów 1:0, Lipowa -
Jeleśnia 0:3, Czarni-Góral Żywiec - Ra-
dziechowy-Wieprz II 2:0, Trzebinia - Gi-
łowice 5:0.

1. Węgierska G.	15	34	32:15
2. Orzeł II	15	31	34:20
3. Bystra	15	30	48:20
4. Cisiec	15	30	40:33
5. Słotwina	15	27	37:20
6. Gilowice	15	26	30:21
7. Czarni-Góral	15	21	31:25
8. Ujsoty	15	21	40:35
9. Leśna	15	18	29:36
10. Jeleśnia	15	16	29:32
11. Trzebinia	15	15	29:40
12. Radziechowy II	15	14	19:42
13. Lipowa	15	12	17:29
14. Czernichów	15	3	12:59

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW
Sandecja Nowy Sącz - Widzew Łódź
3:1, Polonia Warszawa - Zagłębie Lubin
1:3, Cracovia - Korona Kielce 2:1, Lech
Poznań - Jagiellonia Białostok 2:1,
Odra Opole - Legia Warszawa 1:2, Arka
Gdynia - Warta Poznań 6:0, Raków
Częstochowa - Pogoń Szczecin 3:3, Wi-
sła Kraków - Górnik Zabrze 0:0.

1. Lech	23	50	49:26
2. Legia	23	45	58:35
3. Zagłębie	23	41	44:32
4. Warta	22	40	64:44
5. Górnik	22	40	46:34
6. Polonia	23	38	39:29
7. Arka	23	37	49:36
8. Jagiellonia	23	32	47:40
9. Cracovia	23	32	48:52
10. Pogoń	23	29	43:44
11. Raków	23	24	35:41
12. Wista	23	23	39:56
13. Korona	23	23	33:46
14. Odra	23	22	29:54
15. Widzew	23	19	34:60
16. Sandecja	23	19	32:60



Marta Gęga miała wielki udział w 18. z rzędu zwycięstwie Ruchu.

Szcypiornistki Ruchu Chorzów nie mają zamiaru się zatrzymywać i sezon Ligi Centralnej planują zakończyć z kompletem punktów.

Aż trzy tygodnie przyszło czekać chorzowiankom na mecz o stawkę. Ten czas poświęciły na trening i poprawę tego, co w ostatnich spotkaniach funkcjonowało słabiej. Choć Ruch niepodzielnie panuje na zapleczu Orlen Superligi, to trener Ivo Vavra hołduje zasadzie, że zawsze jest coś do poprawy. Mieli nosa działacze lidera, wrzucając plakat zapowiadający zaległy mecz w Radomiu. Widniała na nim Marta Gęga, która rozegrała najlepsze spotkanie odkąd trafiła do klubu.

- Taką Martę chcielibyśmy oglądać zawsze - chwa-

lił byłą reprezentantkę prezes Klaudiusz Sevković i nie miał na myśli tylko tego, że ograna w najwyższej klasie oraz za granicą zawodniczka rzuciła 7 bramek. - Kierowała obroną, blokowała rzuty, wyprowadzała kontry, asystowała młodszym koleżankom i sama trafiała do siatki, pełniąc rolę liderki z prawdziwego zdarzenia - podkreślił szef klubu, ale na wyróżnienie zasłużyły też pozostałe zawodniczki. Monika Ciesiołka i Kaja Gryczewska obroniły 3 karne, Patrycja Wiśniewska i Natalia Doktorczyk zdobyły w sumie 15 bramek, ale obie skrzydłowe od dawna trzymają wyso-

ki poziom. Swoje dołożyły pozostałe zawodniczki, choć bodaj po raz pierwszy w tym sezonie bez zdoby- czy mecz zakończyły obro- towe.

- Trener konsekwentnie daje szansę nastolatkom Julii Rejdych oraz Domini- ce Sikorze i widać, że obie bardzo chcą - powiedział prezes Sevković, który liczy, iż w pozostałych czterech meczach zespół sięgnie po komplet zwycięstw. Żeby tak było, chorzowianki mu- szą zagrać zdecydowanie lepiej niż w Radomiu, gdzie do 14 minuty musiały go- nić wynik, a jak go dogoni- ły, to zbyt wysokiej przewa- gi nie zdołały osiągnąć, a po

zmianie stron młody i am- bitny zespół miejscowych trzykrotnie łąpał kontakt; ostatni raz w 50 minucie (25:26). Wystarczyło jed- nak zacieśnić obronę i zdo- być 3 bramki z rzędu. - Jeśli wygramy w Gdyni i u siebie w Tczewem, zapewnimy so- bie upragniony awans - do- dał Klaudiusz Sevković, my- ślący już o wzmocnieniach na nowy sezon.

■ PreZero APR Radom - KPR Ruch Chorzów 26:30 (16:18)
RADOM: Kolasieńska, Barańska, Gwa- rek - Papke 9/3, Machnio 6/1, Głuszko 4, Gajewska 2, Koss 2, Dydek 1, Skor- za 1, Wach 1, Ciszewska, Michalska, Siedlecka. Kary: 4 min. Trener Adrian KONDRACIUK.
RUCH: Ciesiołka, K. Gryczewska - Wi- śniewska 7, Bondarenko 2, Gęga 7, Bury, Masałowa 3/2, Doktorczyk 8, Rejdych 1, Iwanowicz, Sikora 1, Jasiń- ska, M. Gryczewska 1. Kary: 16 min. Trener Ivo VAVRA.

Marek Hajkowski

Górnicza pieczęć

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Zabranie nie mieli większych problemów z zapewnieniem sobie awansu do najlepszej czwórki. Jedynie w końcówce premie- rowej odstony kaliszanie pró- bowali im deptać po piętach, dochodząc na 2 trafienia. Na więcej gospodarze rywalom nie pozwolili, a przetomowy okazał początek drugiej po- łowy, kiedy rzucili 5 bramek z rzędu. „Górnicy” znacznie przyspieszyli, ich akcje były trudne do rozszyfrowania, stąd przewaga systema- tycznie rosta. Do tego doszły spektakularne interwencje Piotra Wyszomirskiego, pracującego na miano MVP. „Rozrzucił” się Dmytro Ar- temenko, a 100-procentową skutecznością błysnął m.in. Paweł Krawczyk, który prze- dłużył umowę do 2026 roku. Zafrasowany przez większość spotkania prezes i właściciel Górnika Bogdan Kmiecik,

wraz z końcową syreną mógł się uśmiechnąć. Jego druży- na zrealizowała plan na ten sezon, ale on z pewnością chciałby więcej. Sztab me- dyczno-szkoleniowy liczy, że do meczów z Orlen Wisłą Płock (pierwszy 22 kwietnia o 18.00) staw barkowy Adama Wąsowskiego wydobrzeje.

■ Górnik Zabrze - Energa MKS Kalisz 35:25 (13:11); stan rywalizacji 2-0
GÓRNIK: Wyszomirski, Ligarzewski - Szyszko 3/1, Tokuda 3, Morkowski 1, Kaczor, Minocki 8, Artemenko 8/1, Wą- sowski, Mauer 1, Krawczyk 4, Przytu- ła 1, Ilczenko 4, Bogacz, Ivanović 2, Krępa. Kary: 10 min. Trener Tomasz STRZĄBAŁA.
KALISZ: Szczecina, Hrdliczka - Miłosz Bekisz 1, Starcević 4/2, Kowalczyk 2/2, Kus 3, K. Piliński 2/1, Nejdł 2, Bier- nacki, Mołski 1, Karpiński, Kucharzyk 1 (CZK, 38 min - niesportowe zacho- wanie), Drej, Antolak 3, Komarzewski 2, Wróbel 4. Kary: 14 min. Trener Ra- fał KUPTTEL.

LIGA CENTRALNA KOBIET

W zaległym meczu 13. kolejki PreZe- ro APR Radom - KPR Ruch Chorzów 26:30 (16:18); awansem z 21. kolejki Ko- rona Suzuki Kielce - Pogoń Szczecin 36:29 (24:15).

1. Ruch	18	55	603:410
2. Żory	18	47	526:416
3. Gdynia	18	39	506:436
4. Korona	19	37	426:537
5. Radom	18	27	473:462
6. Poznań	18	26	535:553
7. Pogoń	19	21	477:496
8. Dziewiątka	18	21	479:544
9. Jelenia Góra	18	17	472:542
10. Warszawa	18	16	466:512
11. Sambor	18	16	453:514
12. Sośnica	18	6	471:565
19. kolejka, 20-21.04.: Sambor - Jelenia Góra, Gdynia - Ruch, Dziewiątka - Żory, Korona - Poznań, Sośnica - Radom, Pogoń - Warszawa.			

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

SMS ZPRP Kielce - Stal Mielec 29:29 (17:16) rzuty karne 2:4, Sandra Spa Po- goń Szczecin - Siódemka Miedź Huras Legnica 22:24 (11:9), KPR Padwa Za- mość - KPR Autoinvest Żukowo 35:27 (15:12), Zagłębie Sosnowiec - MKS Wie- luń 32:24 (16:12), AZS AWF Biata Pod-

laska - MKS Nielba Wągrowiec 29:26 (14:17), Śląsk Wrocław - MKS Olimpia Medex Piekary Śl. 32:18 (14:10), Stal Bu- dimex Gorzów Wielkopolski - Grot Bła- chy Pruszyński Anilana Łódź przeło- żony na 11 maja, PKS Jurand Ciechanów pauzował; w zaległym meczu 21. kolej- ki Olimpia - Kielce 26:28 (12:13).

1. Śląsk	24	58	711:623
2. Padwa	24	47	736:692
3. Biata Podl.	24	45	693:634
4. Pogoń	23	43	665:645
5. Żukowo	24	42	797:793
6. Miedź	25	41	766:738
7. Gorzów Wlkp.	24	39	652:636
8. Jurand	24	38	666:690
9. Olimpia	25	35	700:701
10. Kielce	23	33	716:707
11. Mielec	23	32	657:665
12. Nielba	24	32	671:689
13. Anilana	23	25	639:671
14. Zagłębie	23	16	639:703
15. Wieluń	23	8	603:724

Zaległy mecz 17. kolejki, 17.04.: Zagłę- bie - Kielce; **26. kolejka 20.04.:** Wie- luń - Pogoń, Mielec - Biata Podla- ska, Żukowo - Zagłębie, Olimpia - Ju- rand, Anilana - Kielce, Nielba - Padwa; Miedź - Śląsk przełożony na 11 maja, Gorzów Wlkp. pauzuje.



Dominatorki ze Stambułu

W Final Four nie było mocnych na obrończynie tytułu ze Stambułu.

EUROLIGA KOBIET

Final Four rozegrano w Mersin, mieście na południu Turcji, nad Morzem Śródziemnym. Gospodyniom nie pomogły własne ściany i w półfinale uległy obrończynie tytułu, ekipie Fenerbahce. W drugim półfinale niespodzianka - francuskie Villeneuve pokonało

faworyzowaną ekipę z Pragi. Amerykanka Kamiah Smalls, która zdobyła 18 punktów i miała 7 asyst i 6 zbiórek, poprowadziła Villeneuve do wygranej. To pierwsza drużyna z Francji od dwudziestu lat, która dotarła do wielkiego finału (w 2004 roku mistrzyniami były zawodniczki US Valenciennes Olympic).

W wielkim finale dominacja mistrzyni Turcji. Przed

rokiem rozbiły zespół z Mersin różnicą blisko 40 punktów (99:60), tym razem pokonały Villeneuve 33 „oczkami”.

Do sukcesu zespół ze Stambułu doprowadził tercet: Napheesa Collier, Emma Meesseman i Kayla McBride (w sumie zdobyły 72 punkty).

MVP turnieju wybrano właśnie McBride. 32-letnia Amerykanka była gwiazdą

PÓŁFINAŁY

■ Fenerbahce Alagoz Holding - Cukurova Basketbol Mersin 89:80 (27:20, 21:22, 18:20, 23:18)
■ Villeneuve D'ASCQ LM - ZVVZ USK Praga 84:78 (26:27, 11:16, 26:19, 21:16)

MECZ O 3. MIEJSCE

■ Cukurova Basketbol Mersin - ZVVZ USK Praga 67:95 (18:27, 18:25, 20:14, 11:29)

FINAL

■ Fenerbahce Alagoz Holding - Villeneuve D'ASCQ LM 106:73 (28:27, 30:18, 19:16, 29:12)

w obu spotkaniach, średnio zanotowała 21 punktów, 6,5 zbiórek oraz 6 asyst. Po meczu podziękowała koleżankom z zespołu oraz trenerce. - Valerie była dla nas fantastyczna przez cały ten sezon. wierzyła w nas. To fantastyczne, że właśnie ona, że kobieta-trenerka poprowadziła nas do sukcesu - cieszyła się McBride.

W Final Four mieliśmy dwa polskie akcenty. W zespole Cukurova Basketbol gra Stephanie Mavunga, była zawodniczka BC Polkowice. W meczu półfinałowym z Fenerbahce reprezentantka Polski była numerem jeden w zespole gospodyń - zdobyła 20 oczek, miała 8 zbiórek, 3 bloki.

Ponadto jednym z sędziów finałowego turnieju była Paulina Gajdosz. To była zawodniczka Wisły Kraków, obecnie nauczycielka wychowania fizycznego w jednej ze szczecińskich szkół. Pochodzi z Nowego Sącza, od 12 lat mieszka w Szczecinie. Spotkania prestiżowej Euroligi kobiet sędziuje od sezonu 2019/20. Była pierwszą Polką w historii, która otrzymała międzynarodową licencję FIBA. W niedzielę prowadziła mecz o trzecie miejsce, w którym na parkiecie grała Mavunga.

Pożegnanie z ligą

Sokół Łańcut rozstaje się z ekstraklasą. MKS ciągle w grze o play off.

ORLEN BASKET LIGA

■ MKS Dąbrowa Górnicza długo męczył się z najtwardszym w lidze Sokotem. Goście niespodziewanie wygrali pierwszą kwartę, prowadzili nawet 9 punktami! Gospodarze opanowali sytuację dopiero w czwartej kwartce. Bardzo dobrze spisał się Nicolas Carvacho. Chilijczyk w 24 minuty na boisku zdobył 24 punkty, miał 5 zbiórek i zadziwił skutecznością w rzutach (9 z 11, 81 procent). Porażka oznaczała dla Sokola spadek z ekstraklasy. - Niestety, nie dotrzymałem słowa, nie utrzymaliśmy się w lidze. Zawiodłem społeczeństwo tańcucką. Bardzo mi z tego powodu przykro, bo zazwyczaj w życiu dotrzymywałem słowa. Czapki z głów przed naszymi kibicami, bo oni nas w tym sezonie nie zawiedli ani razu - komentował po spotkaniu trener Sokota **Ma-rek Łukomski**.

■ Wielka radość po meczu w Zielonej Górze. Gospodarze pokonali Czarnych Stupsk i dzięki temu zapewnili sobie utrzymanie w lidze. Trener Virginijus Sirvydis nie ukrywał szczęścia. - Gratuluję wszystkim - kibicom, zawodnikom i ich rodzinom. Rozegraliśmy dobry mecz, głównie w obronie, jesteśmy bardzo zadowoleni. Jestem szczęśliwy, że na koniec sezonu zawodnicy zrozumieli, jak mamy grać, jak powinniśmy być silni, ale najważniejsze, że doszli do wniosku, że musimy być razem, jak zaciśnięta pięść. Miałem wiele trudnych sytuacji w swo-

jej karierze, ta wcale nie była najtrudniejsza. Mamy jeszcze dwa mecze do końca sezonu, po nich będziemy rozmawiać o ewentualnej mojej przyszłości w Zastalu.

Warto zwrócić uwagę, że Sirvydis przejął zespół pod koniec lutego i uratował Zastal przed spadkiem. Poprowadził zespół do 3 wygranych w siedmiu meczach.

■ Do końca sezonu zasadniczego pozostały już tylko dwie kolejki. W najbliższej serii spotkań walczący o play off MKS gra we własnej hali z Arka Gdynia, która jest już pewna utrzymania. Na pierwszy plan wyłania się mecz w Warszawie, gdzie Legia podejmować będzie lidera z Włocławka.

(pp)

■ **Stal Ostrów - Anwil Włocławek 89:87 po dogrywce (18:14, 23:24, 12:17, 21:19, d. 15:13)**
OSTRÓW WLKP.: Skele 20 (2x3), Silins 19 (4x3), Gielo 11, Durisic 8, Brembly 6 - Beliauskas 17 (3x3), Chatman 4, Chyliński (1x3), Sulima 1. Trener Andrzej URBAN.

ANWIL: Petrask 21 (3x3), Sanders 11 (1x3), Joesaar 8 (1x3), Łęczyński 9 (3x3), Dimec 3 - Bell 16, Garbacz 10 (1x3), Kostrzewski 6, Kyzlink 3, Wadowski, Bojanowski. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

1. Włocławek	28	50	2407:2146
2. Sopot	28	49	2399:2205
3. Szczecin	28	46	2515:2350
4. Legia	28	45	2379:2294
5. Ostrów Wlkp.	28	45	2419:2264
6. Lublin	28	44	2535:2499
7. Stargard	28	43	2292:2191
8. Wrocław	28	43	2213:2311
9. Dzik	28	42	2211:2256
10. Dąbrowa G.	28	42	2670:2596
11. Stupsk	28	41	2180:2247
12. Toruń	28	40	2264:2341
13. Gdynia	28	37	2284:2553
14. Gliwice	28	36	2408:2544
15. Zielona G.	28	36	2336:2517
16. Łańcut	28	33	2263:2459

I LIGA KOBIET

Wystartowały ćwierćfinały

■ Rozpoczęta się faza ćwierćfinałów play off o awans do ekstraklasy. Pierwsze mecze zdecydowanie wygrały drużyny z Krakowa i Sokotowa Podlaskiego.

Dwa kolejne mecze ćwierćfinałowe odbędą się 17 kwietnia: Wisła Orlen Południe Kraków - SMS PZKosz Łomianki, GTK VBW Gdynia - MUKS Poznań. Rewanże zaplanowano na 20-21 kwietnia. Gra się do 2 zwycięstw.

Wyniki: AZS Politechnika Korona Kraków - Grot F&F Automatyka Pabianice 93:61 (1-0), MPKK Sokół SA Sokół Podl. - Contimax MOSiR Bochnia 91:64 (1-0).

I LIGA MĘŻCZYZN

Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Miasto Szkła Krosno 68:84, Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - WKK Active Hotel Wrocław 103:75, Enea Basket Poznań - MKS Manalake

Sokół Marbo Międzybóże 91:63, Niedźwiadki Chemart Przemysł - Decca Pelplin 105:95, KKS Polonia Warszawa - GKS Tychy 84:64, Weegree AZS Politechnika Opolska - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 90:87, HydroTruck Radom - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice 95:88, MKKS Żak Koszalin - SKS Fulimpex Starogard Gdański 78:102, AZS AGH Kraków - WKS Śląsk II Wrocław 75:105.

1. Krosno	34	60	2867:2612
2. Wałbrzych	34	59	2804:2441
3. Śląsk II	34	59	3055:2974
4. Bydgoszcz	34	57	2743:2465
5. Opole	34	57	2950:2778
6. Starogard	34	56	2830:2568
7. Kołobrzeg	34	55	2876:2786
8. Tychy	34	53	2789:2764
9. Radom	34	53	2746:2769
10. Poznań	34	52	2888:2741
11. Pelplin	34	50	2754:2775
12. Koszalin	34	48	2776:2914
13. Warszawa	34	47	2702:2808
14. Przemysł	34	45	2776:2891
15. Hotel	34	44	2672:2878
16. AZS Kraków	34	42	2649:2992
17. Międzybóże	34	41	2742:3126
18. Katowice	34	40	2654:2991

II LIGA MĘŻCZYZN

Basket Hills za burtą

■ Za nami drugie mecze II rundy play off. Ten sezon zakończył zespół z Bielska-Białej, który rozegrał znakomite sezon zasadniczy. Basket Hills przegrali oba spotkania z Żubrami z Białegostoku i odpadli z dalszej rywalizacji. Niespodziewanie przegrała też BS Polonia. Bytomianie minimalnie ulegli Lubliniance i tu konieczne będzie dodatkowe spotkanie. Odbędzie się ono w środę 17 kwietnia w Hali na skarpie w Bytomiu. w pozostałych meczach wszystko jasne, drużyny awansowały do ćwierćfinałów.

Wyniki: KK UR BOZZA Kraków - Energa Basket Warszawa 83:100 (0-2), AZS UMK Transbuck Toruń - Pogoń Prudnik 65:71 (0-2), Enea Żubry Chorten Białystok - Basket Hills Bielsko-Biała 83:53 (2-0), Zetkama Doral Nysa Kłodzko - ŁKS Coolpack Łódź 62:91 (0-2), OPTeam Resovia Rzeszów - Znicz Basket Pruszków 85:75 (2-0), KS Kosz Kompaktowy Pleszew - KSK Ciech Noteć Inowrocław 66:94 (0-2), Tarnovia Tarnowo Podgórne

- PGE GiEK Turów Zgorzelec 73:78 (0-2), Lublinianka KUL Basketball - BS Polonia Bytom 103:99 (1-1)

III LIGA MĘŻCZYZN

Zagłębie z awansem

■ W Sosnowcu rozegrano turniej półfinałowy o awans do II ligi. Miejscowe KKS Zagłębie odniosło komplet zwycięstw i z pierwszego miejsca wywalczyło awans do finałów. W najbliższym tygodniu PZKosz ogłosi termin oraz miejsce rozgrywania turnieju finałowego. Wyniki: KKS Zagłębie Sosnowiec - MKS Września 83:67, Rysie Sochaczew - Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk 64:66, Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk - MKS Września 77:74 (po dogrywce), KKS Zagłębie Sosnowiec - Rysie Sochaczew 96:51, Rysie Sochaczew - MKS Września 65:78, Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk - KKS Zagłębie Sosnowiec 57:72

1. Sosnowiec	3	6	251:175
2. Gdańsk	3	5	200:210
3. Września	3	4	219:225
4. Sochaczew	3	3	180:240

CIEKAWY FINISZ

NBA

■ Dużo się działo w ostatniej kolejce spotkań sezonu zasadniczego. Trzy zespoły toczyły korespondencyjną bitwę o pierwsze miejsce na Zachodzie. Ostatecznie zdobyła je Oklahoma City, która we własnej hali rozbiła Dallas. Pozycję numer dwa ma Denver, a trójkę Minnesota. Do rozsad doszło też w czotówce Wschodu - New York po dogrywce wygrał z Chicago i wskoczyli na miejsce wicelidera, które wcześniej długo zajmowało Milwaukee. "Kozły" bardzo słabo spisywały się w ostatnich tygodniach, muszą się zadowolić trzecią lokatą na Wschodzie. San Antonio pokonało Detroit Pistons i dzięki temu wydobyci się z niechlubnego

ostatniego miejsca w tabeli. Faza play off zacznie się 20 kwietnia, a jeszcze w tym tygodniu rozegrane zostaną mecze w ramach tzw. play in, które wyłonią po dwie brakujące drużyny do ósemek.

Wyniki: Indiana - Atlanta 157:115, Boston - Washington 132:122, Cleveland - Charlotte 110:120, Golden State - Utah 123:116, LA Clippers - Houston 105:116, Memphis - Denver 111:126, Miami - Toronto 118:103, Minnesota - Phoenix 106:125, New Orleans - LA Lakers 108:124, New York - Chicago 120:119 (po dogr.), Oklahoma City - Dallas 135:86, Orlando - Milwaukee 113:88, Philadelphia - Brooklyn 107:86, Sacramento - Portland 121:82, San Antonio - Detroit 123:95



Bartosz Kwolek (z prawej) i jego koledzy musieli się sporo natrudzić, by złamać opór graczy z Nysy i wnieść górę w geście zwycięstwa.

Chwile grozy

Nysa miała dzisiaj dzień konia. Naprawdę mogło to się różnie zakończyć i moglibyśmy zostać wyrzuceni już w ćwierćfinale – przyznał Bartosz Kwolek, przyjmujący „Jurajskich rycerzy”.

ALURON CMC WARTA ZAWIERCIE

Zawiercianie w ćwierćfinale mieli nieoczekiwanie trudną przeprawę. PSG Stal Nysa mocno ich postraszyła. Pierwszy mecz we własnej hali przegrała wprawdzie 0:3, ale w rewanżu w Zawierciu wygrała dwa pierwsze sety, a w czwartym prowadziła już 13:9. Pachniało „złotym setem” i niespodzianką, bo Aluron CMC Warta był drugą siłą w sezonie zasadniczym, a PSG Stal do play offu przystąpiła dopiero z siódmego miejsca. Drużyna zajmująca niższe miejsce w tabeli kompletnie nie ma nic do stracenia. Goście rozegrali dwa naprawdę kapitalne sety. W momencie, kiedy poculi, że mogą doprowadzić do „złotego seta”, ich gra trochę siadła, a nasza wzrosła – ocenił szkoleniowiec Aluron CMC Warty, Michał Winiarski. Nie wykorzystaliśmy kilku kontr, nie skończyliśmy paru piłek na pojedynczym bloku, Stal ma naprawdę bardzo dobrych atakujących. Momentami grało się bardzo ciężko, rywale nie wykorzystali sytuacji, które mieli, a potem do końca już kontrolowaliśmy przebieg spotkania – dodał.

W kluczowym momencie czwartej odsłony klasą błysnął Daniel Gąsior. Przy prowadzeniu gości 13:9 to jego seria zagrywek odwróciła losy rywalizacji. Wprowadził „Jurajskich rycerzy” na 14:13 i szanse na zwycięstwo nie zmarnowali. Jestem dumny z zespołu, nauczyliśmy się cierpieć,

przeciwstawiać dobrze grającemu przeciwnikowi. Zmiana Daniela w czwartym secie pokazała, że czasami trenuje się cały sezon dla takiego momentu. Cieszę się, że wyciągnęliśmy to trudne spotkanie, wszyscy zmiennicy dobrze pograli. Dla nas najważniejszy był awans. Jesteśmy w czwórce, teraz może zdarzyć się wszystko – przyznał Winiarski.

- Nie powiedziałbym, że jestem bohaterem. Po prostu wszedłem, bo trener coś chciał zmienić. Moim zadaniem jest wprowadzać nową energię na boisko. Udało mi się wykonać zagrywki, co robię na co dzień na treningach. Tu nie ma co myśleć. Trzeba podrzucić piłkę, uderzyć w nią i tyle. Mnie się to udało. Cieszę się, że pomogłem drużynie – skromnie powiedział w rozmowie z klubowymi mediami Daniel Gąsior.

Kolegę chwalił Bartosz Kwolek, MVP spotkania. - On w trakcie sezonu też wchodził na zagrywkę i pokazywał, że całkiem nieźle mu ona siedzi. Cieszy nas to, że przy jego serwisie udało nam się odrobić straty, bo też to był boost motywacyjny i pokazuje, że każdy zawodnik jest potrzebny w play offach. Nie ma czegoś takiego jak pierwsza szóstka, cały czas się wymieniamy. Trzeba wejść i zagrać swój mecz – ocenił przyjmujący, który przez całe spotkanie trzymał wysoki poziom. W trudnych chwilach, gdy zawodzili Trevor Clevenot oraz Karol Butryn, to na nim spoczywał ciężar gry. - Awanso-

waliśmy po trudnym spotkaniu. Nysa naprawdę się postawiła w tych dwóch setach i nie mieliśmy nic do powiedzenia. To było bardzo dobre granie. To na pewno zahartuje nas na następne starcia. Trzeba od początku wjeżdżać ze swoją grą, a nie czekać na przeciwnika – stwierdził Kwolek.

Tegoroczny play off odbywa się w błyskawicznym tempie. Ćwierćfinały i półfinały rozgrywane są systemem mecz i rewanż. To powoduje, że o wpadkę nie jest trudno. W ubiegłym sezonie zawiercianie, by dostać się do strefy medalowej stoczyli pięciomeczowy bój. Tym razem potrzebowali do tego rozegrania siedmiu setów. - Obecny play off fizycznie nas nie zmęczy, bo rozegranie dwóch, a nie pięciu starć w prawie takim samym czasie, to jest plus. Trzeba jednak pamiętać, że Nysa miała dzień konia. Naprawdę mogło to się różnie zakończyć i moglibyśmy zostać wyrzuceni już w ćwierćfinale. To jest minus. Czujemy się mocni i jesteśmy dobrą drużyną, ale to pokazuje kolejny raz, że wygrać lub przegrać można z każdym. Przyjeżdża zespół z siódmego miejsca, ma teoretycznie swój dzień i może ukąsić każdego – ocenił Kwolek.

W półfinale zawiercianie mierzą się z Projektem Warszawa, który z trudem po „złotym secie” wyeliminował Bogdanę LUK Lublin. Pierwszy mecz już w środę w Warszawie.

(mic)

PLUSLIGA

09. miejsce (mecz i rewanż) ■ Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – PGE GIEK Skra Bełchatów 1:3 (22:25, 25:18, 22:25, 19:25)

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (2), Śliwka (8), Smith (2), Kaczmarek (13), Bednorz (18), Paszycki (13), Shoji (libero) oraz Kluth (5), Takvam (1), Szymański, Chitigoi (1). Trener Adam SWACZYŃA.
BEŁCHATÓW: Lomacz (2), Aciołbani (3), Poreba (12), Konarski (14), Lipiński (14), Lemański (10), Diez (libero) oraz Petkow (2), Kupka (2), W. Nowak, Derouillon (7). Trener Andrea GARDINI.
Przebieg meczu
I: 8:10, 13:15, 18:20, 22:25.
II: 10:9, 15:13, 20:16, 25:18.
III: 6:10, 12:15, 18:20, 22:25.
IV: 10:9, 12:15, 17:20, 19:25.
Bohater – Mateusz PORĘBA.

011. miejsce (mecz i rewanż) ■ Ślepsk Małow Suwałki – Barokm Kaźany Łwów 3:0 (25:19, 25:15, 25:13)

SUWAŁKI: Sanchez (1), Stern (12), Stajer (7), Filipiak (14), Halaba (11), Rudzewicz (7), Czunkiewicz (libero) oraz Filipowicz. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.
ŁWÓW: Petrovs (1), Kuczer (4), Szczurów (5), Tupczij (6), Kowalów (8), Gueye (9), Pampuszko (libero) oraz Mazenko (1), Hołowier, Dardzans (1). Trener Ugis KRASINS.
Przebieg meczu
I: 10:6, 15:14, 20:16, 25:19.
II: 10:6, 15:7, 20:11, 25:15.
III: 10:6, 15:9, 20:11, 25:13.
Bohater – Łukasz RUDZEWICZ.

013. miejsce
■ GKS Katowice – KGHM Cuprum Lubin zakończył się po zamknięciu wydania.
Następne mecze 17.04. (o 9. miejsce): Bełchatów – Kędzierzyn-Koźle; (półfinały): Rzeszów – Jastrzębie, Warszawa – Zawiercie; 18.04.: (o 7. miejsce) Olsztyn – Nysa; (o 5. miejsce): Lublin – Gdańsk.

Przyszła pani prezes?

Brązowa medalistka mistrzostw Europy, kapitan ŁKS Commercecon Łódź, Paulina Maj-Erwardt, zakończyła ligową karierę. Nie oznacza to, że nie zobaczymy jej już na parkietach.

TAURON LIGA

Łodzianki po zwycięstwie nad Radomką Moya Radom (3:1 i 3:2) sezon zakończyły na piątej pozycji. Mecze te były ostatnimi dla Pauliny Maj-Erwardt. Doświadczona, 37-letnia libero już wcześniej ogłosiła, że po rozgrywkach kończy karierę. Z siatkówką się jednak nie rozstaje. Zapowiedziała bowiem start w wyborach na prezesa Wielkopolskiego Związku Piłki Siatkowej. Jest też szefem Sparty Złotów, w której zaczynała swoją karierę. Niewykluczone, że zobaczymy ją jeszcze na parkiecie. Stefano Lavarini, trener reprezentacji Polski, powołał ją do szerokiej kadry. Ma zatem szansę na zakończenie kariery sportowej występując na igrzyskach olimpijskich w Paryżu!

Maj-Erwardt jest jedną z najbardziej utytułowanych polskich siatkarek. W ligowych rozgrywkach zdobyła wszystkie możliwe trofea. Z drużynami, w których występowała pięć razy zdobywała mistrzostwo Polski - z Atomem Trefl Sopot w 2012 r., Chemikiem Police w 2016, 2020 i 2021 r. oraz z ŁKS-em Commercecon w 2023 r.

W kolekcji ma również dwa srebrne medale mistrzostw kraju oraz pięć brązowych krążków. Cztery razy wywalczyła Puchar Polski i Superpuchar Polski. Była też wielokrotnie uznawana najlepszą polską libero.

Oprócz Atomu Trefla, Chemika i ŁKS-u Commercecon reprezentowała również barwy BKS-u Aluprof Bielsko-Biała, PTPS Piła, Muszynianki Muszyna i drugiego łódzkiego klubu, Grota Budowlanych. Z zespołem z Muszyny zdobyła Puchar CEV w 2013 r.

W reprezentacji Polski w latach 2006-2019 wystąpiła w 108 oficjalnych meczach. Jej największym sukcesem było wywalczenie brązowego medalu mistrzostw Europy w 2009 r. Ostatni raz Maj-Erwardt w drużynie narodowej grała na mistrzostwach Europy w 2019 r., które Polki zakończyły na czwartym miejscu.

W sobotę karierę zakończyła również libero Radomki Krystyna Strasz, która w 2019 roku wywalczyła mistrzostwo Polski z ŁKS-em Commercecon, a przez lata była podporą MKS Dąbrowa Górnicza.

(mic)



Paulina Maj-Erwardt ma szansę na zakończenie kariery z przerwą.



„Rodzinne” zdjęcia Re-Plastu Unii Oświęcim wraz z osobami towarzyszącymi.

Chwilo trwaj...

Po dwóch dekadach Oświęcim znów stolicą polskiego hokeja!

Mamo, tato zobaczcie mój złoty medal! - Chyba teraz spokojnie mogę wracać, pewnie wpuścicie mnie do domu - śmiał się do telefonu napastnik Re-Plastu Unii Oświęcim, Kamil Sadłocha, rozmawiając ze swoimi rodzicami w USA tuż po dekoracji. Jeden z Finów zjeżdżał z lodu i krzychał: - Piwa, piwa! - Dawajcie muzykę, bo nadziedziczyliście czas zabawy - zdzierzał gardło rosły jak dąb, Andrej Denyskin. Przed szatnią Unii było głośno, ale trudno się dziwić, skoro hokeiści tego klubu po dwóch dekadach sięgnęli po dziewiąty tytuł mistrzowski. Długo nie zjeżdżali z lodu, bo robili sobie okolicznościowe zdjęcia.

Nagrodzona konsekwencja

Zespół z Oświęcimia w play offie rozegrał 20 meczów i każdy z nich miał osobną historię. Ekipa trenerskiego duetu Nick Zupancić - Krzysztof Majkowski doskonale zdawała sobie sprawę, że w tym ostatnim o wszystkim może zdecydować jedno trafienie. Tak też było.

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że gospodarze będą pozytywnie nakręcenii - mówił po dekoracji kapitan zespołu, Krystian Dziubiński. - Musieliśmy więc być cierpliwi i konsekwentni w działaniu. Mistrzostwo zdobywa się defensywną, więc solidnie w niej pracowaliśmy. Bramkarz Linus Lundin mocno nas wspierał swoimi interwencjami, broniąc z niesłyszalnym poświęceniem. A w dogrywce wyprowadziliśmy wzorową kontrolę i w końcu sięgnęliśmy po upragnione złoto. To był niezwykle emocjonujący play off i jestem przekonany, że ćwierćfinałowa, zwycięska

KOŃCOWA KOLEJNOŚĆ SEZONU

1. Re-Plast Unia Oświęcim
2. GKS Katowice
3. GKS Tychy
4. JKH GKS Jastrzębie
5. Energa Toruń
6. Comarch Cracovia
7. PZU Podhale Nowy Targ
8. Zagłębie Sosnowiec
9. Marma Ciarko STS Sanok

rywalizacja z Cracovią (w serii 4-3 - przyp. red.) zbudowała tę drużynę. A niewiele brakowało, byśmy pożegnali się z rozgrywkami. W finale seria dogrywek urozmaiciła rywalizację. Kibice to lubią...

„Dziubek” tym razem wytrzymał dziennikarskie obłożenie i po chwili dodał: - Przepraszam, ale muszę już iść do szatni, by cieszyć się wspólnie z kolegami. Dla kapitana Re-Plastu Unii to piąty złoty medal; wcześniej świętował z Podhalem (2010), Ciarko PBS Bank KH Sanok (2012) oraz 2-krotnie z Comarch Cracovią (2016 i 2017). Barwy Unii reprezentuje od 2021 roku. W Oświęcimiu tęsknota za mistrzostwem była ogromna. Poprzednio było srebro i brąz, tym razem kapitan mógł okazać puchar.

Peten profesjonalizm

Piotr Sadłocha, tata Kamila, z Unią zdobył trzy tytuły mistrzowskie (1992, 1998 i 1999). Kamil po wielu telefonach z Polski przyjechał z USA i zdecydował się pójść śladem taty. Zaliczył pierwszy, na dodatek mistrzowski sezon.

- Profesjonalnego sportowca powinna interesować rywalizacja o złoto. Nie można zakładać, że będziemy grać, dla przykładu, o 4. miejsce. Pragnę, podobnie jak koledzy, zawsze wygrywać, być najlepszym. Musimy ciężko

pracować w każdym dniu, by dawać sto procent możliwości i żeby w szatni nic sobie nie zarzucić - mówił nam Kamil kilka miesięcy temu, kiedy zaczynał przygodę z naszą ligą.

Najlepsza wersja

W ubiegły piątek kończył 25 lat, ale urodzinyw szaleństwa odłożył na później, bo przecież ważyły się losy rywalizacji o mistrzostwo.

- Przebyłem z kolegami, trenerami i wieloma ludźmi skupionymi wokół drużyny daleką drogę - wyjawiał mocno zmęczony napastnik. - To zaszczyt, że byłem w tej ekipie i mogłem służyć pomocą. Zbudowaliśmy dobrą atmosferę w szatni, pomogła nam ona przetrwać wiele trudnych momentów. Pokazaliśmy wszystkim, że jesteśmy charakternymi facetami. To chyba była najlepsza wersja play offu, jaka nam mogła się przytrafić. Na początek siedem meczów w Krakowie; emocji nie brakowało. Potem świetne spotkania z GKS-em Tychy i awans do finału. A w nim wręcz wymarzona sytuacja dla kibiców. Oczywiście, w siódmym meczu chcieliśmy strzelić gola w regulaminowym czasie. Jednak najważniejsze było, by go nie stracić. Wiedziałem, że w dogrywce musimy zdobyć gola, by zostać mistrzem! Dokonał tego Mark Kaleinikowas, który jest fantastycznym napastnikiem (9 goli w play offie - przyp. red.), potrafiącym w najmniej oczekiwanym momencie zaskoczyć bramkarza.

Kamil miał podpisany kontrakt na zakończony właśnie sezon i niebawem będzie podejmować decyzję o przyszłości. Skoro się zdobyło złoto, to wypada go teraz bronić - zagaduję sympatycznego zawodnika. - Nie miałem czasu na rozmyśla-

nie, co będzie dalej, bo żyłem od meczu do meczu - dodaje Kamil. - Wylatuję do Stanów za tydzień, a gdy odpocznę, wszystko przeanalizuję i dokonam wyboru. Najbliższe dni przeznaczam czas na zabawę i tego się trzymamy!

Kilka miesięcy temu Kamil w rozmowie z nami wyjawiał, że marzy o grze w biało-czerwonych barwach. Jest posiadaczem dwóch paszportów, w tej kwestii więc nic nie stoi na przeszkodzie. Tyle że musi spełnić drugi wymóg międzynarodowej federacji, czyli występować w naszej lidze przez dwa sezony. Jeden ma za sobą. Reprezentacja jest magnesem, a może działacze Unii przekonają go do pozostania w drużynie.

Inne kolory

Krzysztof Majkowski, drugi trener Re-Plastu Unii, od zawsze był związany z GKS-em Tychy - jako zawodnik i jako trener. Jednak życie tak się ułożyło, że przed sezonem został współpracownikiem Nicka Zupancicia i jak twierdzi, dokonał właściwego wyboru. Z tyskim GKS-em zdobył pięć tytułów mistrzowskich (jeden jako zawodnik, resztę jako trener), a teraz dorzucił kolejny już w biało-niebieskich barwach.

- By zdobyć złoto, trzeba pracować przez cały sezon, choć większość przekonuje, że play off jest najważniejszy - mówi drugi szkoleniowiec Unii. - To jednak system naczyń połączonych. W finale spotkały się dwie najlepsze drużyny, a o wszystkim zdecydowała bramka. To tylko dowodzi, jak wyrównany i ciekawy był ten sezon. To była świetna reklama hokeja i naszej ligi. W decydującym meczu byliśmy skupieni na obronie, ale proszę wierzyć, że to nie jest w charakte-

21
MEDALI
ma w swojej kolekcji Unia Oświęcim: 9 złotych, 9 srebrnych i 3 brązowe.

rze tej drużyny. Jest ona na wskroś ofensywna. Do zmiany taktyki byliśmy zmuszeni przez naszego rywala. GKS grał agresywnie, narzucał nam swój styl gry i cały czas szukał szansy, by zadać decydujący cios. Dopiero w ostatniej tercji odzyskałmy równowagę i próbowaliśmy zagrozić gospodarzom. Dogrywka mogła się rozstrzygnąć w obie strony. Nam dopisało szczęście i teraz możemy się cieszyć.

Nowe wyzwania

Hokeiści Unii przebyli daleką podróż nim sięgnęli po mistrzostwo. - Każda seria miała swój scenariusz i różne barwy - uśmiecha się trener Majkowski. - W ćwierćfinałowych derbach z Cracovią mieliśmy inicjatywę, sporą przewagę, a rywal był nastawiony na defensywę. Stąd wzięło się siedem meczów i sporo emocji, których, patrząc z perspektywy, można było uniknąć. Seria z Tychami była nieco krótsza i właśnie przed nią powiedziałem, że kto ją wygra, ten zostanie mistrzem. I tak też się stało. Finał już nie stanowi żadnej tajemnicy. Cieszymy się ze złota, ale również z awansu do Ligi Mistrzów, bo to dla nas dodatkowa nagroda oraz nobilitacja. Zawodnicy będą mogli pokazać się szerszej, europejskiej publiczności, zaś klub być może pozyska kolejnych sponsorów. Trzeba zbudować silną drużynę, choć oczywiście na miarę możliwości budżetowych.

To jednak zmartwienie na później. A w nocy z niedzieli na poniedziałek tłumy kibiców czekały na mistrzów i przywitały ich iście po królewsku. Pewnie przez kilka dni będzie jeszcze fetowanie. A potem w zaciśniętych klubowych gabinetach rozpoczną się zmudne kontraktowe negocjacje. Ot, życie...

Włodzimierz Sowiński

Wyborowy tercet

NHL

New York Rangers - 112 pkt, Carolina Hurricanes i Dallas Stars po 111 - tak wygląda czołówka tabeli zaledwie na jeden mecz przed zakończeniem sezonu zasadniczego. Tak więc kto zdobędzie Puchar Prezydenta, który przypada najlepszej drużynie w tej części sezonu, jest sprawą otwartą. Ten tercet w ostatnich potyczkach spotyka się ze zdecydowanie niżej notowanymi rywalami. „Strażnicy” grają na własnej tafli z Ottawą Senators, „Huragany” na wyjeździe z Columbus Blue Jackets, zaś „Gwiazdy” u siebie z St. Louis Blues.

Hokeiści Caroliny nie mieli problemów ze zwycięstwem na wyjeździe z Chicago Blackhawks 4:2 (0:1, 1:0, 3:1), który szoruje po dnie tabeli. „Huragany” oddały 34 strzały, zaś ich rywale zaledwie 16, a mimo to w 42 min przegrywały 1:2. Jednak w niespełna 11 min zdobyli trzy gole. I tym sposobem odnieśli piąte zwycięstwo z rzędu.

Zaczęto się niefortunnie dla przyjezdnych, bowiem młodziak (20 lat i 91 dni) Frank Nazar, który w trybie awaryjnym został sprowadzony z Uniwersytetu Michigan, w pierwszym meczu pierwszym strzałem zdobył debiutancką bramkę (11 min)! Tym sposobem został czwartym najmłodszym zawodnikiem w historii „Czarnych jastrzębi”. W kolejnej odsłonie Petra Mrazka (31 obron) pokonał Jordan Steal (25) i doprowadził do remisu. Wprawdzie na początku gospodarzy za sprawą Andreasa Athanasiou (42) znów wyszli na prowadzenie, ale ostatnie słowo należało do gości. Seth Jarvis zdobył dwa gole (47 i 57), grając w przewadze. 22-letni Kanadyjczyk ma w tym sezonie 67 pkt (33 gole+34 asysty). Gospodarze niemal natychmiast wycofali bramkarza i Sebastian Aho (58) skierował krążek do pustej bramki.

Chicago - Carolina 2:4, Vegas - Colorado 4:3 po dogr., St. Louis - Seattle 4:1, Calgary - Arizona 6:5. (ws)

KANADYJKI MISTRZYNIAMI

■ Hokeistki Kanady po raz trzynasty sięgnęły po złoty medal mistrzostw świata elity, które były rozgrywane w Uticy w stanie Nowy Jork. W finale zespół „Klonowej liście” wygrał z USA 6:5 (1:1, 2:2, 2:2, 1:0) po dogrywce. Zwycięskiego gola zdobyła Danielle Serdachny w 66 min, w przewadze. Nim doszło do finału obie drużyny spotkały się w eliminacjach i wówczas Amerykanki wygrały 1:0 po dogrywce i голу Kristen Simms (64 min). W pozostałych meczach eliminacyjnych obie zespoły nie miały sobie równych. W półfinale Kanada wygrała z Czechami 4:0, zaś USA z Finlandią 5:0. W meczu o brązowy medal Finki wygrały z Czechami 3:2 (0:0, 2:1, 0:1, 0:0) po karnych 1-0. Elitę opuszczają reprezentacje Chin oraz Danii. (s)

Co za skład!

LEKKOATLETYCZNE MŚ SZTAFET

Polski Związek Lekkiej Atletyki powołał najmocniejszy skład na mistrzostwa świata sztafet, które odbędą się w Nassau (4-5 maja). Na Bahamy polecą m.in. Ewa Swoboda, Natalia Kaczmarek i Justyna Święty-Ersetic. Stawką jest awans na igrzyska olimpijskie w Paryżu.

W polskiej kadrze zabrakło dwóch specjalistek w biegu na 400 m - Małgorzaty Hołub-Kowalik, która wraca do formy po przerwie macierzyńskiej oraz Anny Kiełbasińskiej, zmagającej się z problemami zdrowotnymi.

Trener żeńskiej sztafety 4x400 m Aleksander Matusiński podkreślił, że pierwszy raz w historii rywalizacja podczas World Athletics Relays ma tak wysoką stawkę: - W poprzednich latach zawody w Nassau i ogólnie World Athletics Relays, nie miały dla sztafet tak ogromnego znaczenia, jakim jest kwalifikacja olimpijska.

W Nassau kwalifikację na igrzyska wywalczy czternaście najlepszych ekip w każdej konkurencji - 4x100 m kobiet i mężczyzn, 4x400 m kobiet i mężczyzn oraz sztafecie mieszanej 4x400 m, a pozostałe dwie zostaną wybrane na podstawie listy wyników World Athletics. Indywidualnie ze składu białoczerwonych na World Athletics Relays jedynie Kaczmarek w biegu na 400 m i Swoboda na 100 m wypełniły dotychczas minimum olimpijskie.

SKŁAD

Kobiety

4x100 m: Martyna Kotwita, Magdalena Niemczyk, Monika Romaszko, Magdalena Stefanowicz, Ewa Swoboda i Krystyna Cimanowska.
4x400 m: Iga Baumgart-Witan, Aleksandra Formella, Kinga Gacka, Natalia Kaczmarek, Marika Popowicz-Drapała, Justyna Święty-Ersetic, Alicja Wrona-Kutrzeba.

Mężczyźni

4x100 m: Albert Komański, Przemysław Stowikowski, Oliwier Wdowik, Patryk Wykrota, Marek Zakrzewski, Łukasz Żok.
4x400 m: Igor Bogaczyński, Kajetan Duszyński, Patryk Grzegorzewicz, Mateusz Rzeźniczak, Daniel Sołtysiak, Maksymilian Szwed, Karol Zalewski.

Litwin pobił rekord z brodą

LEKKA ATLETYKA

Litwin Mykolas Alekna pobił w rzucie dyskiem najstarszy rekord świata w męskiej lekkoatletyce, uzyskując podczas zawodów w amerykańskiej miejscowości Ramona wynik 74,35 m - poinformowała federacja World Athletics. Poprzedni rekord wynosił 74,08 i należał od 6 czerwca 1986 roku do reprezentanta NRD Jürgena Schulta.

21-letni Mykolas Alekna, student Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, jest synem znakomitego dyskobola Virgilijusa, mistrza olimpijskiego z Sydney (2000) i Aten (2004) oraz brązowego medalisty igrzysk w Pekinie (2008), do które-

go aż do niedzieli należał drugi wynik w historii tej konkurencji - 73,88 m.

Mimo młodego wieku Alekna junior ma już w dorobku dwa medale mistrzostw świata: srebrny w Eugene w 2022 oraz brązowy w Budapeszcie w 2023 roku.



Mykolas Alekna wszedł do historii...

Fot. PressFocus

Otwarcie gdzie indziej?

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W PARYŻU

Prezydent Francji Emmanuel Macron uważa, że w przypadku zagrożenia atakiem terrorystycznym ceremonia otwarcia igrzysk XXXIII olimpiady w Paryżu nad Sekwaną może zostać przeniesiona w inne miejsce. - Ceremonia otwarcia igrzysk, planowana 26 lipca nad Sekwaną, może w tym przypadku zostać ograniczona do Placu Trocadero lub nawet przeniesiona na Stade de France - powiedział w poniedziałek prezydent Macron w rozmowie z dziennikarzami stacji BFMTV oraz RMC. - Otwarcie imprezy nad Sekwaną, to pierwszy taki przypadek w historii igrzysk olimpijskich. Możemy tego dokonać i zrobimy to. Ale istnieją plany B, a nawet C, przygotowujemy je równolegle przeprowadzając analizę zagrożeń w czasie rzeczywistym - dodał Macron. Gospodarze igrzysk zapewniają, że system bezpieczeństwa umożliwi utrzymanie dotychczasowego scenariusza „rzecznego” otwarcia imprezy poprzez stworzenie bardzo szerokiego obszaru, w którym będą sprawdzały wszystkie osoby wchodzące i wychodzące.

Prezydent nawiązał także do sytuacji na Bliskim Wschodzie, gdzie 7 października 2023 roku terrorystyczna organizacja Hamas dokonała ataku na Izrael. W ataku zginęło około 1200 osób, a około 240 zostało uprowadzonych. W efekcie siły wojskowe Izraela wkroczyły do Strefy Gazy, a ich interwencja trwa do dzisiaj.

Pod koniec lutego grupa lewicowych parlamentarzystów zażądała, aby Międzynarodowy Komitet Olimpijski zastosował w tym przypadku identyczną politykę, jaką wdrożył po napadzie Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku, dopuszczając do udziału w igrzyskach sportowców Rosji i Białorusi tylko pod neutralną flagą.

- Decyzja MKOl o dopuszczeniu do igrzysk sportowców Rosji pod neutralną flagą jest proporcjonalna i sprawiedliwa, ponieważ Rosja zdecydowała się na wojnę agresywną, która trwa już ponad dwa lata. Izrael padł ofiarą ataku terrorystycznego. Możemy nie zgodzić się z jego sposobem reakcji na atak. Ale nie możemy powiedzieć, że Izrael jest napastnikiem - dodał Macron. Igrzyska olimpijskie w Paryżu rozpoczną się 26 lipca i potrwają do 11 sierpnia.

Dziś wzniecą płomień

W wtorek przed południem w greckiej Olimpii, kolebce starożytnych igrzysk, nastąpi wzniecenie olimpijskiego ognia. Ceremonia zapoczątkuje końcowe odliczanie do najważniejszej sportowej imprezy czterolecia, która w Paryżu rozpocznie się od 26 lipca.

W poniedziałkowe południe odbyła się z powodzeniem próba generalna uroczystości na terenie starożytnej świątyni Hery. Pogoda dopisała, więc ogień wzniecono przy pomocy promieni słonecznych skupionych przez zwierciadło optyczne.

Wzniesienia ognia dokona aktorka w stroju kapłanki podczas uroczystości, w której wezmą udział m.in. prezydent Grecji Ekaterini Sakielaropulu, burmistrz stolicy Francji Anne Hidalgo i władze Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl), z przewodniczącym Thomasem Bachem na czele.

Zapalona pochodnia trafi do rąk Stefanosa Ntouskosa, greckiego mistrza olimpijskiego z Tokio w wioślarskiej jedynce. W ten sposób rozpocznie się trwający 11 dni grecki etap tradycyjnej sztafety z ogniem olimpijskim. 26 kwietnia w Atenach ogień zostanie przekazany organiza-

torom igrzysk w Paryżu, „przenocuje” na terenie francuskiej ambasady w stolicy Grecji, by nazajutrz wyruszyć w podróż do państwa-gospodarza imprezy na pokładzie trójmasztowego statku „Belem”.

8 maja ogień olimpijski dotrze do Marsylii. Jej wybór nie jest przypadkowy, gdyż ok. 600 roku p.n.e. została ona założona przez greckich osadników z Fokai, a w trakcie tegorocznych igrzysk będzie miejscem rywalizacji żeglarzy.

Ceremonia powitania ognia olimpijskiego w Starym Porcie na południu miasta zainauguruje francuską część sztafety, w której może wziąć udział nawet 150 tysięcy osób. 68 dni później - 26 lipca - jej finałem będzie zapalenie znicza paryskich igrzysk, które potrwają do 11 sierpnia. Zmagania paralimpijczyków zaplanowano od 28 sierpnia do 8 września.

Znicz po raz pierwszy pojawił się na igrzyskach w erze nowożytnej w Amsterdamie w 1928 roku. Sztafetę olimpijską zainaugurowano w kwietniu w 1936 roku w Berlinie. Wtedy udział w niej wzięło ponad 3300 osób, a trasa liczyła 3190 kilometrów.

(PAP)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 16 KWIETNIA
TVP 1
20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

16.35 Gol - mag. piłkarski,
18.35 Futsal: elim. MŚ, baraż Chorwacja - Polska (na żywo), 23.05 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

11.00 Tenis: 2. runda ATP

w Barcelonie, 16.30 Siatkówka: Tauron Liga, o 3. miejsce Grot Budowlani Łódź - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała, 20.30 Finał: PGE Rysice Rzeszów - Grupa Azoty Chemik Police (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

17.00 Tenis: 2. runda ATP w Barcelonie, 20.00 Pn: studio Ligi Mistrzów (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

19.00 Pn: LM, studio i Barcelona - PSG (na żywo), 23.30 Skróty LM

POLSAT SPORT PREMIUM 2

20.20 Pn: LM, Borussia - Atletico (na żywo)

EUROSPORT 1

13.35 Kolarstwo: 2. etap Tour of the Alps (na żywo)

CANAL+ SPORT

1.30 i 4.00 Koszykówka: play-in NBA (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

17.00 Tenis: 1. runda WTA w Stuttgarcie (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Andrzej GRYGIERCZYK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział piłki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba



Dziecko i tak najważniejsze

Puchar, kasa, słynna zielona marynarka – to obecnie drugi plan. Liczy się przede wszystkim dziecko.

Lider światowego rankingu golfistów 27-letni Amerykanin Scottie Scheffler wygrał na polu w amerykańskiej Auguście pierwszy tegoroczny turniej wielkoszlemowy The Masters.

Scottie Scheffler po raz drugi w karierze założył słynną zieloną marynarkę przynależną członkom miejscowego klubu, co jest symboliczną, ale bardzo cenioną w świecie golfa nagrodą dla zwycięzcy. Poza tym zarobił – bagatela – 3,6 miliona dolarów.

Amerykanin przyznał, że bardzo cieszy się z tego sukcesu, ale teraz najważniejszym wydarzeniem jest oczekiwanie na narodziny pierwszego dziecka. - Moje priorytety się wkrótce zmienią i golf spadnie na dalsze

miejsce - powiedział i dodał, że teraz więcej czasu będzie chciał spędzać z rodziną.

Duży sukces w Auguście odniósł Szwed Ludvig Aberg, który w debiucie w wielkoszlemowej imprezie zajął drugie miejsce. Ukończył turniej z wynikiem siedem uderzeń poniżej par, o cztery gorszym od Schefflera, ale aż o trzy lepszym od utytułowanych Amerykanów Maxa Homy i Collina Morikawy oraz Anglika Tommy'ego Fleetwoda.

Występujący po raz drugi w Auguście Meronk - podobnie jak przed rokiem - nie

przeszedł tzw. cuta i odpadł na półmetku. Sztuka ta udało się natomiast słynnemu 49-letniemu Amerykaninowi Tigerowi Woodsowi. Mający w ostatnich latach problemy natury obyczajowej i zdrowotnej były lider światowego rankingu po raz 24. w karierze zagrał w finałowych rundach, dzięki czemu został samodzielnym rekordzistą pod tym względem. Ostatecznie zajął 60. miejsce.

Turniej The Masters miał w puli nagród rekordowe 20 mln dolarów. To o dwa miliony więcej niż przed rokiem. (PAP)

Panie są radosne

KOLARSTWO TOROWE

Daria Pikulik zajęła czwarte miejsce w omnium, a Mateusz Rudyk był piątą w sprincie w ostatnim dniu Pucharu Narodów w kolarstwie torowym w kanadyjskim Milton. Zawody zakończyły kwalifikacje do igrzysk olimpijskich w Paryżu, gdzie Polacy pojadą w ośmiu konkurencjach. W niedzielę startowali jeszcze Maciej Bielecki w sprincie (27. miejsce), Adam Woźniak i Konrad Waliniak w madisonie (nie awansowali do wyścigu finałowego) oraz Urszula Łoś i Marlena Karwacka w keirinie (nie przeszły pierwszej rundy). W Milton ścigała się cała czo-

łówka światowa. Dla biało-czerwonych najważniejsze rozstrzygnięcia zapadły w piątek. W znakomitym nastroju wracając z Kanady sprinterki, bowiem wywalczyły komplet kwalifikacji olimpijskich. Łoś, Karwacka i Nikola Sibiak zajęły trzecie miejsce w sprincie drużynowym i zwyciężyły w klasyfikacji generalnej Pucharu Narodów. To oznacza, że Polki wystąpią w tej konkurencji na igrzyskach, a ponadto dwie z nich będą mogły się ścigać w Paryżu w sprincie indywidualnym i w keirinie. Nie udało się zdobyć przepustek olimpijskich drużynie sprinterów, która w Milton zajęła szóste miejsce. Już wcześniej kwalifikację olimpijską

dla Polski wywalczył Rudyk w sprincie i w keirinie, dwóch konkurencjach, w których jest aktualnym wicemistrzem Europy. Ponadto na podstawie rankingu UCI Polska będzie mogła wystawić na igrzyskach dwie zawodniczki w madisonie, jedną w omnium oraz jednego zawodnika w omnium. W Paryżu biało-czerwonych zabraknie w wyścigach drużynowych na 4 km na dochodzenie kobiet i mężczyzn, sprincie drużynowym mężczyzn oraz madisonie mężczyzn. Wszystkie kwalifikacje w kolarstwie torowym są dla kraju, więc na ostateczne składy osobowe będzie trzeba jeszcze poczekać. (PAP)

To już 99. tydzień

RANKING WTA

Iga Świątek nadal jest liderką światowego rankingu tenisistek. Drugie miejsce zajmuje Białorusinka Aryna Sabalenka, a trzecie Amerykanka Coco Gauff. W czołówce nie doszło do żadnych zmian.

W minionym tygodniu Świątek wystąpiła w wygranym 4:0 przez Polki meczu ze Szwajcarkami w Bazylei w rozgrywkach o Puchar Billie Jean King.

Świątek w poniedziałek rozpoczęła 99. tydzień jako liderka światowego rankingu tenisistek. Wyprzedziła Amerykankę Lindsay Davenport i zajmuje 9. miejsce w klasyfikacji zawodniczek najdłuższej otwierających zestawienie WTA.

Świątek - jako pierwsza Polka w historii - za-

debiutowała w roli liderki 4 kwietnia 2022 roku, kiedy zastąpiła Australijkę Ashleigh Barty, która kilka tygodni wcześniej ogłosiła rozbrat ze sportem i poprosiła o skreślenie jej nazwiska z zestawienia.

Prowadzenie utrzymała przez 75 tygodni, a straciła je 11 września 2023 na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki. Po ośmiu tygodniach wróciła na szczyt.

Ranking WTA opracowywany jest od 3 listopada 1975 roku przez Women's Tennis Association, tj. organizację prowadzącą zawodową rywalizację kobiet.

Tenisistką, która najdłużej była na czele - przez 377 tygodni - pozostaje Niemka Steffi Graf.

W rankingu WTA Race, który wyłoni osiem uczestniczek kończącego sezon turnieju WTA Finals, również prowadzi Świątek. Druga jest Jelena Rybakina z Kazachstanu, a trzecia Sabalenka.

Czołówka rankingu tenisistek WTA Tour: 1. (1) Iga Świątek 10835 pkt. 2. (2) Aryna Sabalenka (Białoruś) 8045, 3. (3) Cori Gauff (USA) 7205, 4. (4) Jelena Rybakina (Kazachstan) 5848, 5. (5) Jessica Pegula (USA) 4870, 6. (7) Maria Sakkari (Grecja) 4195, 7. (8) Zheng Qinwen (Chiny) 3995, 8. (9) Marketa Vondrousova (Czechy) 3895, 9. (6) Ons Jabeur (Tunezja) 3658, 10. (10) Jelena Ostapenko (Łotwa) 3438... **52. (52) Magdalena Fręch 1195, 60. (60) Magda Linette 1085, 176. (178) Katarzyna Kawa 423.**

Czołówka rankingu WTA Race: 1. Świątek 3140 pkt. 2. Rybakina 2693, 3. Sabalenka 2520, 4. Danielle Collins (USA) 2022, 5. Zheng Qinwen 1785, 6. Gauff 1765, 7. Ostapenko 1553, 8. Jasmine Paolini (Włochy) 1472, 9. Anna Kalinska 1422, 10. Daria Kasatkina (obie Rosja) 1358... **32. Fręch 492, 66. Linette 287.**

LINETTE W GRZE

TURNIEJ WTA W ROUEN

■ Magda Linette pokonała reprezentantkę gospodarzy Else Jacquemot 7:5, 6:1 w pierwszej rundzie turnieju WTA we francuskim Rouen.

Polka, zajmująca 60. miejsce w światowym rankingu, miała problemy tylko w pierwszym secie ze sklasyfikowaną dopiero na 157. pozycji rywalką. W drugiej rundzie przeciwniczką Linette będzie roztawiona z numerem ósmym Rosjanka

Anna Blinkowa (45.) lub Serbka Natalija Stevanović (204.). Ich pojedynek odbędzie się we wtorek, podobnie jak „polski” mecz w deblu - Katarzyny Pitter i Brytyjki Samantha Murray z Katarzyną Kawą i Holenderką Bibiane Schoofs.

Ruud wyprzedził Hurkacza

RANKING ATP

Hubert Hurkacz spadł z ósmego na dziewiąte miejsce w światowym rankingu tenisistów. Liderem jest Serb Novak Djoković, który rozpoczął na 421. tydzień na czele listy ATP, śrubując własny rekord. Drugą pozycję zajmuje Włoch Jannik Sinner, a trzecią Hiszpan Carlos Alcaraz.

W minionym tygodniu Hurkacz przegrał w 1/8 finału ATP Masters 1000 w Monte Carlo z Norwegiem Casperem Ruudem, który wyprzedził go w klasyfikacji. Do pierwszej dziesiątki powrócił

zwycięzca tego turnieju Grek Stefanos Tsitsipas.

W rankingu ATP Race to Turin, który wyłoni ośmiu uczestników kończącego sezon turnieju ATP Finals, zdecydowanym liderem jest Sinner, a za nim sklasyfikowani są Rosjanin Daniil Miedwiediew i Niemiec Alexander Zverev. Hurkacz zajmuje 10. pozycję.

Czołówka rankingu tenisistów ATP World Tour: 1. (1) Novak Djoković (Serbia) 10035 pkt. 2. (2) Jannik Sinner (Włochy) 8750, 3. (3) Carlos Alcaraz (Hiszpania) 8645, 4. (4) Daniil Miedwiediew (Rosja) 7085, 5. (5) Alexan-

der Zverev (Niemcy) 5425, 6. (10) Casper Ruud (Norwegia) 4025, 7. (12) Stefanos Tsitsipas (Grecja) 3995, 8. (6) Andriej Rublow (Rosja) 3935, 9. **(8) Hubert Hurkacz 3675,** 10. (9) Grigor Dimitrow (Bułgaria) **3640... 245. (253) Maks Kaśnikowski 232, 318. (301) Daniel Michalski 168, 354. (405) Kamil Majchrzak 142.**

Czołówka rankingu ATP Race: 1. Sinner 4300 pkt. 2. Miedwiedew 2650, 3. Zverev 1935, 4. Ruud (Norwegia) 1775, 5. Alcaraz 1700, 6. Alex de Minaur (Australia) 1695, 7. Dimitrow 1565, 8. Tsitsipas 1525, 9. Djoković 1310, **10. Hubert Hurkacz 1260.**

AWANS ZIELIŃSKIEGO

TURNIEJ ATP W BARCELONIE

■ Jan Zieliński i Hugo Nys z Monako pokonali Argentyńczyków Sebastiana Baeza i Tomasza Martina Etcheverry'ego 6:1, 6:3 w pierwszej rundzie debla turnieju ATP 500 w Barcelonie. Mecz trwał 58 minut.

W ćwierćfinale ich przeciwnikami będą roztawieni z numerem czwartym Meksykana

nin Santiago Gonzalez i Francuz Edouard Roger-Vasselin lub Australijczycy Alex de Minaur i Jordan Thompson. Zieliński jest jedynym polskim tenisistą startującym w stolicy Katalonii.